

## Wiadomość Tygodnia

# PAULINI I DOMINIKANIE OBJĘLI PARAFIE W ŁODZI



Kościół Paulinów



Kościół Dominikanów

***W niedzielę 8 sierpnia odbyły się w Łodzi dwie uroczystości przekazania parafii – dotychczas diecezjalnych – wspólnotom zakonnym. Parafię pw. Dobrego Pasterza objęli paulini, zaś parafię pw. Podwyższenia Świętego Krzyża dominikanie. Oto relacje z tych wydarzeń:***

### POWIERZENIE PARAFII PW. DOBREGO PASTERZA OJCOM PAULINOM

8 sierpnia metropolita łódzki powierzył kościół pw. Dobrego Pasterza w Łodzi ojcom paulinom. W uroczystości wzięli udział Generał Zakonu Paulinów o. Arnold Chrapkowski, bracia zakonnicy, księża oraz parafianie. Mszy Świętej przewodniczył nowo ustanowiony proboszcz o. Wojciech Dec.

Wierni z parafii wyrażając radość, powitali ojców paulinów, którzy od tej pory będą gospodarzami kościoła pw. Dobrego Pasterza w Łodzi. Złożyli serdeczne życzenia i wyrazili nadzieję na owocną pracę duszpasterską w całej wspólnotcie. Zapewnili o wsparciu i pomocy w głoszeniu Dobrej Nowiny.

Kanclerz kurii metropolitalnej łódzkiej ks. Zbigniew Tracz przywitał ojców paulinów w nowej parafii, która w tym roku obchodzi 70-lecie istnienia. – Ksiądz arcybiskup Grzegorz chce, aby Łódź była ubogacona nowymi charyzmatami. Dziś tu w tym miejscu rozpoczynają swoją działalność duszpasterską, pracę duszpasterską ojcowie paulini, którzy mają zawołanie „Solus cum Deo solo”, „Sam na sam z Bogiem”- tłumaczył ks. Zbigniew Tracz

Następnie, dziekan dekanatu Łódź-Bałuty ks. Paweł Lisowski odczytał dekret, w którym ksiądz arcybiskup Grzegorz Ryś ustanowił ojca Wojciecha Deca proboszczem parafii pw. Dobrego Pasterza w Łodzi. Ksiądz Lisowski zwrócił się także do wiernych, tłumacząc, że od tej pory ojciec paulin z mandatu arcybiskupa będzie pełnił posługę duszpasterską w tejże wspólnotcie.

Przed rozpoczęciem Eucharystii o. Wojciech Dec przywitał wszystkich parafian, którzy przybyli na tą wyjątkową uroczystość.

– Bardzo serdecznie chcę już teraz podziękować za to, że jesteście, że możemy wspólnie jako wspólnota parafialna rozpocząć tą naszą drogę wiary, drogę miłości, uwielbienia Pana Boga, oddawania czci Matce Najświętszej – powiedział nowy proboszcz

W homilii o. Wojciech Dec zwrócił uwagę na słowa Pana Boga, skierowane do nas w czytaniach i Ewangelii. – Liturgia słowa pięknie łączy wezwanie tej świątyni z tym, co mówi dzisiaj do nas Bóg poprzez swoje słowo. Dobry Pasterz karmi nas nie jakimś pokarmem skądś, ale karmi nas samym sobą. Jezus mówi: Ja jestem chlebem żywym. Kto we mnie wierzy, ma życie wieczne – tłumaczył duszpasterz

Mówił, że bardzo ważne we wspólnotcie jest karmienie się Jezusem Chrystusem, ponieważ w nim jest nasze zbawienie. Zwracając się do wiernych, podkreślał, że wszystko, co będą

robić, ma doprowadzać ich do najważniejszego celu, czyli do samego Boga.

– Cokolwiek będziemy tu czynić, jakiegokolwiek dzieło, jakiegokolwiek inicjatywy to wszystko zawsze ma nas prowadzić do tego, byśmy się jednoczyli z Jezusem Chrystusem, bo nic innego nie jest ważniejsze. On jest pokarmem na życie wieczne. I to niech będzie nasza wspólna, największa troska – powiedział paulin

Proboszcz wskazywał także na Maryję prowadzącą do Chrystusa, Dobrego Pasterza. Powiedział, aby powierzyć siebie Matce, a przez jej wstawiennictwo umacniać się na drodze wiary.

Na zakończenie zachęcał, aby nieustannie trwać przy źródle życia, przy Chrystusie. – Myślę, że naszym wspólnym doświadczeniem jest to, że jeśli przyjmujemy Chrystusa, słuchamy Jego słowa, karmimy się Nim, to jedynie On pośród całej naszej różnorodności jest gwarantem, fundamentem naszej jedności. Wtedy można się pięknie różnić, a jednocześnie być razem. Wtedy niknie i ginie wszelka wrzaskliwość, uniesienie, kiedy Chrystus jest dla mnie chlebem życia – podsumował o. Dec.

Po wygłoszonej homilii o. Wojciech Dec złożył uroczyste wyznanie wiary. Jest to charakterystyczny moment dla obrzędu wprowadzenia nowo mianowanego proboszcza, ponieważ wypowiada on skład apostolski indywidualnie przed zgromadzonym ludem.

Na zakończenie głos zabrał Generał Zakonu Paulinów o. Arnold Chrapkowski. Zwrócił się do parafian z prośbą o pomoc i modlitwę, która pomoże budować nową wspólnotę.

– Od tego dnia ufamy, że będziemy wskazywać wam na Boga, na Bożą Matkę Maryję, na te wszystkie znaki, które w tej parafii wskazywały na nasz zakon – powiedział o. Chrapkowski

Generał Zakonu Paulinów podkreślał, że jest to miejsce, w którym należy modlić się o dalsze krzewienie wiary, o głoszenie wszystkim Chrystusa. Dodał, że cały zakon będzie prosił o potrzebne łaski dla tej parafii.

– Pragnę wszystkich zapewnić o tym, że od dzisiejszego dnia zostajecie włączeni do naszej zakonnej modlitwy – podsumował o. Arnold Chrapkowski

Od 8 sierpnia w parafii pw. Dobrego pasterza w Łodzi będzie posługiwać czterech paulinów. Są oni ze zgromadzenia zakonnego, które w stuletniej historii naszej diecezji nie administrowało jeszcze parafią w granicach Łodzi.

Za: [www.archidiecezja.lodz.pl](http://www.archidiecezja.lodz.pl)

## POWIERZENIE KOŚCIOŁA PW. PODWYŻSZENIA ŚWIĘTEGO KRZYŻA OJCOM DOMINIKANOM

8 sierpnia we wspomnienie św. Dominika kościół pw. Podwyższenia Świętego Krzyża w Łodzi został powierzony ojcom dominikanom. W uroczystości uczestniczył Prowincjał Polskiej Prowincji Dominikanów o. Paweł Kozacki OP, a także bracia zakonnicy i parafianie. Mszy Świętej przewodniczył ks. bp Marek Marczak.

Na początku łódzki biskup pomocniczy przeczytał dekret, w którym ks. abp Grzegorz Ryś ustanowił ojca Marka Rojszyka OP proboszczem parafii pw. Podwyższenia Świętego Krzyża w Łodzi.

Ksiądz Biskup Marek Marczak przybliżył historię św. Dominika, założyciela Zakonu Kaznodziejskiego. Odnosił się do listu papieża Franciszka z okazji jubileuszu 800-lecia śmierci świętego. Zwrócił także uwagę na wyjątkowość i znaczenie tego kościoła dla miasta, który został wybudowany zarówno przez katolików jak i ewangelików w połowie XIX. Ksiądz Biskup wyraził radość, że wierni będą mogli doświadczyć charyzmatu właśnie zakonu ojców dominikanów.

Podczas Mszy Świętej homilię wygłosił prowincjał o. Paweł Kozacki OP. Nawiązując do Liturgii Słowa, tłumaczył, że posługa misyjna dominikanów jest odpowiedzią na słowa, nakaz misyjny Jezusa. To właśnie św. Dominik jest tego przykładem, ponieważ głosił Ewangelię ludziom, którzy nie poznali Jezusa. Ojciec Paweł Kozacki OP wspominał o związku dominikanów z krzyżem Chrystusa Pana, który został wyrażony przez Fra Angelico. Namalował on fresk, który przedstawia św. Dominika obejmującego krwawiący krzyż. Miało to pokazać oddanie zakonnika do tego, co mówi krzyż. Całość wskazuje na wywyższenie miłości Chrystusa, który umiera, by Jego krew dotknęła każdego człowieka, aby wszyscy zostali zbawieni.

Prowincjał wytłumaczył, że św. Dominik chciał nieść Chrystusa tym, którzy nigdy o nim nie słyszeli. Przytulając się do krzyża, modlił się za niewierzących i nieznaną Jezusa. Pragnął nieść Dobrą Nowinę całemu światu.

Na zakończenie wyraził nadzieję na zawiązanie wspólnoty, która przyniesie wiele owoców z głoszenia Ewangelii, głoszenia miłości Chrystusa.

Na zakończenie Mszy Świętej, po uroczystym odśpiewaniu hymnu Te Deum parafianie przywitali nowego proboszcza i wyrazili nadzieję na owocny czas dla całej wspólnoty.

Za: [www.archidiecezja.lodz.pl](http://www.archidiecezja.lodz.pl)

## DOMINIKANIE W ŚWIĘTOKRZYSTKIEJ PARAFII, NA BAŁUTACH PAULINI

Dominikanie w niedzielę przejęli parafię Podwyższenia Krzyża Świętego przy ul. Sienkiewicza. Jeszcze w sierpniu w Łodzi pojawią się paulini. W ich ręce przejdzie inna łódzka parafia.

O tym, że dominikanie przejmą parafię Podwyższenia Krzyża Świętego mówiło się już trzy lata temu. Wtedy protestowała przeciw temu grupa parafian. Informacja o dominikanach w tej parafii okazała się jednak plotką. Ale temat powrócił. Już w najbliższą niedzielę na mszy św. o godzinie 9.00 nastąpi oficjalne przejście parafii Podwyższenia Krzyża Świętego przez dominikanów. Stanie się to w obecności bp Marka Marczaka, biskupa pomocniczego archidiecezji łódzkiej oraz prowincjała zakonu. Grupa parafian jednak nie może pogodzić się z tym, że w ich kościele nie będą już posługiwać księża diecezjalni. To w większości ta sama grupa, która protestowała trzy lata temu.

– *Wiele lat mieszkałam na terenie tej parafii, teraz została tam moja mama – mówi Elżbieta Nowakowska, łódzka nauczycielka. – To dziś wymierająca parafia. Byłam kiedyś z mamą na niedzielnej mszy. Była garstka ludzi. Aż płakać mi się chciało. Ten kościół pękał w szwach. Jak chodziłam do liceum to tu zbierały się manifestacje „Solidarność”. Nie zapomnę religii z ks. Andrzejem Świątczakiem. Teraz to na terenie tej parafii mało kto mieszka. Wielu ludzi się wyprowadziło. Podaje się, że parafia liczy 7,5 tysiąca wiernych, ale myślę że jest dziś ich znacznie mniej.*

Arcybiskup Grzegorz Ryś, metropolita łódzki skierował list do parafian z kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Odczytywany był na niedzielnych mszach. Zauważył, że odkąd przyjechał do Łodzi słyszał, że ta parafia potrzebuje nowego, bożego impulsu – by ją ożywić, nie tracąc niczego z jej wielkiego dziedzictwa, zaproponować jej jakiś nowy model funkcjonowania, który postawi ją znowu w pierwszej linii dynamizmu ewangelizacyjnego w naszym mieście.

– Oczywiście, zanim wasza parafia stanie się dynamiczną na zewnątrz – potrzebuje najpierw odnowy sama w sobie – napisał metropolita łódzki. – Myślę, że wiecie o tym lepiej ode mnie, i nie chcę o tym za dużo pisać. Na mszach świętych dwa tygodnie temu, kiedy zbierane były w waszej świątyni podpisy pod listami skierowanymi do mnie (a właściwie przeciwko mnie) – było obecnych ok. 300 osób czyli 4 procent parafian. To jest daleko niżej niż nie tylko średnia w naszej diecezji, ale nawet niż jakakolwiek przeciętna w Łodzi. Podobnie rzecz ma się z grupami ewangelizacyjnymi: III Zakon św. Franciszka tworzą... dwie osoby; istnieją dwie róże różańcowe, ale mają wspólne członkinie; wymieniana we wszystkich aktach wizytacyjnych sportowa grupa młodzieży – nie istnieje. Nie piszę tego, by kogokolwiek oskarżać, a już na pewno nie, aby oskarżać pracujących w parafii aktualnie księży! Takie problemy nie rodzą się od razu – są raczej wynikiem długo trwających procesów. Jedno jednak chcę powiedzieć z mocą. Miesiąc temu w anonimowych ulotkach rozrzuconych w niedzielę po wszystkich kościołach łódzkiego Śródmieścia, nazwano mnie „grabarzem parafii Podwyższeni Krzyża”. Otóż, rzeczywistym grabarzem tej parafii będą ci, którzy chcą w niej utrzymać status quo! Utrzymanie status quo nigdy nie jest oznaką życia; owszem, jest krępowaniem siły, jaka tkwi w Ewangelii.

Abp Ryś wytłumaczył, że parafię obejmą dominikanie, bo należą do najbardziej dynamicznych wspólnot zakonnych w Polsce. Potrafią zadbać o historię i tradycję. Są twórczy i otwarci na dialog z licznymi i najróżniejszymi środowiskami

– Stąd właśnie – wśród innych celów – chcę im powierzyć odbudowanie przy waszym kościele duszpasterstwa ludzi nauki, z którego słynął. – napisał metropolita łódzki. – Częścią ich charyzmatu jest troska o piękno liturgii, a do właśnie do niej – do pięknej liturgii wasz kościół jest wręcz stworzony. Dzięki niej, i dzięki dobremu kaznodziejstwu, ufam, iż ściągną do waszej świątyni wielu nowych ludzi.

W parafii Podwyższenia Świętego Krzyża będzie pracować trzech dominikanów. Nadal będzie działał dominikański klasztor przy ul. Zielonej. Jeszcze w sierpniu zakonnicy obejmą inną łódzką parafię. To kościół pw. Dobrego Pasterza na Bałutach. Posługiwać tam będą ojcowie paulini. Te zmiany wiążą się też z tym, że w archidiecezji zaczyna brakować księży. Trudno znaleźć parafię w której pracowałoby trzech wikarych. Jak podkreśla abp Grzegorz Ryś diecezja łódzka wśród wszystkich polskich diecezji zajmuje ostatnie miejsce, gdy chodzi o liczbę kapłanów w przeliczeniu na liczbę wiernych.

Ta negatywna proporcja będzie się jeszcze wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zwiększać: za kilka, kilkanaście lat na emeryturę będą odchodzić liczne roczniki księży, których się nie zastąpi przy obecnym poziomie nowych powołań – napisał w liście abp Ryś.

Za: [www.lodz.naszemiasto.pl](http://www.lodz.naszemiasto.pl)

## Wiadomości krajowe

### 75-LECIE POSŁUGI FRANCISZKANÓW W SANKTUARIUM W RYCHWAŁDZIE

– Im więcej będzie w nas gotowości do modlitwy o miłosierdzie dla wszystkich, tym bardziej będziemy mieć pewność, że nie ulegamy temu światu, że miłość zwycięża ten świat – mówił abp Marek Jędraszewski w czasie Mszy św. w Rychwałdzie, gdzie świętowano jubileusz 75-lecia przybycia franciszkanów do tego maryjnego sanktuarium.

6 sierpnia 1946 r. ówczesny metropolita krakowski kard. Stefan Adam Sapieha powierzył opiece duszpasterskiej parafii i sanktuarium w Rychwałdzie franciszkanom. – 75 lat to dużo. W tym czasie na pewno wiele dokonało się wydarzeń i sytuacji, za które dzisiaj możemy powiedzieć „przepraszam”. Ale nasze serce dziś przede wszystkim wypełnia dziękczynienie, za każde dobro, które Bóg robił w tym miejscu, także przez naszą franciszkańską posługę – mówił o. Grzegorz Siwek OFMConv, kustosz Sanktuarium Matki Bożej Rychwałdzkiej. Na początku liturgii przypomniał, że z pobliskiej Łękawicy pochodził bł. Michał Tomaszek, jeden z franciszkańskich misjonarzy-męczenników z Pariacoto. Ojciec kustosz zwrócił uwagę, że wynie-

sienie do chwały ołtarzy jednego z pielgrzymów do Matki Bożej Rychwałdzkiej jest także owocem franciszkańskiej posługi w sanktuarium.



Na początku Mszy św. odczytano także list ordynariusza bielsko-żywieckiego. Bp Roman Pindel zwrócił uwagę na dwa wydarzenia z ostatniego 75-lecia rychwałdzkiego sanktuarium. Pierwsze to koronacja obrazu Pani Ziemi Żywieckiej w 1965 r. z udziałem kardynałów Karola Wojtyły i Stefana Wyszyńskiego. Drugie to podniesienie świątyni do godności bazyliki mniejszej w roku 2017. – Jesteśmy wdzięczni za rozwijanie kultu maryjnego w całej diecezji bielsko-żywieckiej i za całą troskę o cześć wo-

bec czcigodnego obrazu Matki Bożej Pani Ziemi Żywieckiej – napisał bp Roman Pindel, który zaznaczył, że potwierdzeniem świętości miejsca i cudowności obrazu są liczne pielgrzymki, także z dalekich stron, a także regularnie odprawiane nabożeństwa fatimskie dla licznie zgromadzonych wiernych.

Na początku homilii abp Marek Jędraszewski zwrócił uwagę, że droga chrześcijanina jest drogą na wzór proroka Eliasza, którego historię opisuje dzisiejsze pierwsze czytanie z Księgi Królewskiej. – Chrześcijanin to ktoś, kto przede wszystkim doświadczył Bożego miłosierdzia – podkreślał metropolita krakowski zaznaczając, że przejawem miłości Boga Ojca do człowieka jest postanie na świat Jego Jednorodzonego Syna.

Odwołując się do fragmentu z Listu do Efezjan arcybiskup wskazał na wymagania wynikające z chrztu. Jednym z nich jest wzajemna dobroć i miłosierdzie. To odpowiedź na Chrystusowe wezwanie: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”, bo człowiek –

mężczyzna i kobieta – zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga.

Metropolita zauważył, że miłosierdzie Boga dotyka ludzi przez obecność Matki Bożej. – Nie zrozumiemy całych dwóch tysięcy lat dziejów Kościoła bez tej czulej, pełnej dobroci i miłości obecności Matki Najświętszej, poprzez Którą źródło miłosierdzia i wszelkich łask nieustannie na córki i synów Kościoła się rozlewają, bo Pan tak chce – mówił arcybiskup przywołując historię cudownego obrazu Matki Bożej Rychwałdzkiej.

Obraz namalowany w stylu bizantyjskim, w typie hodegetria, czyli „wskazująca drogę” trafił do Rychwałdu ze Środy Wielkopolskiej. W XVII w. przywiózł go tu ze sobą magnat Piotr Samuel Grudziński. W 1658 r. biskup krakowski Mikołaj Oborski uznał obraz za cudowny i zezwolił na szerzenie jego kultu. – Odtąd skupia wzrok wszystkich tych, którzy doświadczają trudności w życiu,

niekiedy zwątpienia, opuszczenia, ale z drugiej strony głęboko wierzą: tu jest to jedyne miejsce, gdzie człowiek nie jest sam – tu, poprzez przyczynę Matki Bożej Rychwałdzkiej można na powrót poczuć się Bożym dzieckiem, kochanym przez Boga, umiłowanym przez Matkę Bożą – mówił metropolita krakowski. Arcybiskup jeszcze raz odwołał się do Listu do Efezjan wskazując na zadania płynące z chrztu. – Być otwartym na Boże dary, to znaczy dać się przenikać Jego łaskami po to, żeby z nas promieniował duch Bożego dziecka, czyli duch pokoju, radości, zaufania na przekór współczesnemu światu, który coraz bardziej jest czasem bardzo złego słowa, ogromnego krzyku nienawiści, deptania człowieka przez człowieka, przez jakże niekiedy raniące słowo – mówił abp Marek Jędraszewski zwracając uwagę, że słowa kłamstwa i nienawiści próbują zawiązać sferą publiczną. Metropolita krakowski podkreślił, że Duch Święty wzywa wierzących, by

zwalczyli w sobie wszelką gorycz, gniew, uniesienie, ale by byli wzajemnie dla siebie dobrzy i miłośni, życzliwi i pełni braterskiej miłości.

Za encykliką Jana Pawła II *Dives in misericordia* arcybiskup przypomniał, że zadaniem Kościoła jest głoszenie miłosierdzia i dzieł miłosierdzia, ale podstawowym zadaniem jest błaganie o miłosierdzie dla wszystkich. – Im więcej będzie w nas gotowości do modlitwy o miłosierdzie dla wszystkich, tym bardziej będziemy mieć pewność, że nie ulegamy temu światu, że miłość także w nas – niekiedy słabych ludziach – zwycięża ten świat mocą Ducha Świętego – mówił metropolita zwracając uwagę, że więzi modlitwy „coraz więcej córek i synów będzie wracało do Boga, jako źródła miłości”. – Tylko w ten sposób ocalimy siebie, naszą ojczyznę i Kościół w naszej ojczyźnie – podsumował abp Marek Jędraszewski

Za: [www.franciszka3.pl](http://www.franciszka3.pl)

## 150-LECIE OBECNOŚCI MNISZEK KLARYSEK KAPUCYNEK W PRZASNYSZU

W Przasnyszu w diecezji płockiej uczczono 150-lecie obecności mniszek klarysek kapucynek. Jubileuszowej Eucharystii przewodniczył biskup płocki Piotr Libera. – Każdy z nas może wydobyć z siebie i oddać Bogu coś wciąż jeszcze nie ofiarowanego, skrywanego czy wręcz wstydlwego. Cud dokona się, gdy Pan będzie we wszystkim uwielbiony – powiedział w homilii. Jubileuszowym obchodom towarzyszyło odświeżenie pamiątkowej tablicy, a także modlitwa w Działdowie – miejscu męczeńskiej śmierci bł. s. Marii Teresy Kowalskiej.

Mniszki klaryski kapucynki w Przasnyszu uroczystą Eucharystią rozpoczęły Rok Jubileuszowy 150-lecia obecności w tym miejscu. Przewodniczył jej bp Piotr Libera, który w homilii zaznaczył, że rzeczywistość klasztoru kontemplacyjnego to nie tylko wzniosłość góry Tabor, ale też „doświadczenie schodzenia w dół, w pokorę i w konkret ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa”. Jest to schodzenie do spraw codziennych, do życia we wspólnocie i pracy, do rozmów z osobami pukającymi do furty.

Zwrócił uwagę, że trzeba strzec się subtelnej i skrytej pokusy, aby „próbować dokonać uzdrowienia człowieka bez Jezusa”. Ona „jak trucizna” może zabijać ducha zakonnego, gdy pod pozorem pobożności, zakonnych czy kapłańskich szat, będą wykorzystywane autorytet i moc Boża do innych celów.

– To ważne, aby za klauzurą wciąż oczyszczać intencje serca na modlitwie i w działaniu, w spojrzeniu i pragnieniu, aby się tylko Bogu podobać, i aby do Niego tylko należeć. Aby czyn wewnętrzny był czysty i nie czerpał żadnych innych korzyści, aby patrzeć nań „Ojciec, który widzi w ukryciu i odda tobie” – powiedział bp Libera.

Przypomniał, że błogosławiona klaryska kapucynka siostra Maria Teresa Kowalska, więźniarka obozu niemieckiego w Działdowie, tuż przed śmiercią dokonała aktu wyrzeczenia się

wszystkiego. Uboga zakonnica, więzień obozu koncentracyjnego, mogła ofiarować tam poczucie krzywdy, chęć zemsty, nienawiść do prześladowców. Ona „oczyściła intencje serca, aby naprawdę i do końca jej serce było konsekrowane, zjednoczone z boskim Oblubieńcem”.



– W ten sposób uczy nas błogosławiona męczennica, że każdy z nas może wydobyć z siebie i oddać Bogu coś wciąż jeszcze nie ofiarowanego, skrywanego czy wręcz wstydlwego. Niech Jezus o tym wszystkim wie! Wtedy dopiero dokona się cud, gdy Pan będzie we wszystkim uwielbiony, w każdej tkance naszego życia, serca, zamiarów i myśli. Bo przecież „Bóg mój i wszystko!” – biskup zacytował wezwanie zgromadzenia.

Ponadto poprosił siostry, aby w czasach, gdy w świecie jest tak wiele erozji wartości rodziny i autorytetu Kościoła, gdy tylu ludzi kręci się jakby wokół własnej osi – dały przykład od wewnątrz, że prawdziwa wspólnota jest możliwa i piękna. Ona nie musi być łatwa, bo nie ma wspólnoty idealnej, ale gdy jest faktycznie przeżywana i praktykowana, to „miłość wzajemna”, którą zadał Chrystus Pan w Wieczerniku, staje się faktem.

W czasie uroczystości opatka przasnyskiego klasztoru s. M. Daria Kucińska zaznaczyła, że jubileusz jest ważnym momentem, aby odnowić charyzmat zakonu: dążyć do świętości, służyć Bogu i ludziom przez intensywną modlitwę i cierpienie, być

świadcami dobroci Boga, polecając świat Maryi Niepokalanej, patronce zakonu.

Po Mszy św. w kruchcie zakonnego kościoła odsłonięto okolicznościową tablicę, dedykowaną pierwszej opatce m. Marii Izabelli Lebenstein (1838-1918) i siostr klarysek kapucynek, które w 1871 roku przybyły do Przasnysza. Tablicę odsłoniła siostra prezeska Rachel Popkova z Włoch, matka opatka z Przasnysza s. Maria Daria Kucińska, burmistrz Przasnysza Łukasz Chrostowski i starosta przasnyski Krzysztof Bieńkowski. Aktu poświęcenia dokonał bp Piotr Libera.

Z okazji jubileuszu klaryski kapucynki modliły się także w Działdowie – w niemieckim obozie Soldau została zamęczona s. Maria Teresa Kowalska, która znalazła się w gronie beatyfikowanych w 1999 r. przez Jana Pawła II 108 męczenników II wojny światowej. Siostry modliły się na terenie obozu, w lesie w Białutach, gdzie prawdopodobnie znajdują się szczątki błogosławionej klaryski kapucynki, a także w kościele, któremu patronuje m.in. 108 Męczenników II wojny światowej.

Ponadto w Muzeum Historycznym w Przasnyszu otwarta została wystawa poświęcona 150-leciu obecności klarysek kapucynek w Przasnyszu.

W uroczystościach uczestniczyła m.in.: m. Rachel Popkova, która stoi na czele Federacji „Mater Ecclesiae” Mniszek Klarysek Kapucynek Europy Centralnej, ojcowie kapucyni, ojcowie pasjoniści, siostry felicjanki, szarytki i pasjonistki św. Pawła od Krzyża, duchowieństwo diecezji płockiej, mieszkańcy Przasnysza.

Klaryski kapucynki, to zakon kontemplacyjny, habitowy, żeńska gałąź kapucynów obejmująca mniszki, należące do wielkiej rodziny świętych Franciszka i Klary z Asyżu. Zakon Kapucynek św. Klary założyła Hiszpanka Maria Lorenza Longo w Neapolu we Włoszech. 10 grudnia 1538 r. papież Paweł III uznał wspólnotę Marii Longo za II Zakon św. Franciszka (I Zakon św. Klary) i polecił go (na prośbę założycielki) opiece duchowej kapucynów sprowadzonych w 1529 r. do Neapolu, od których to powstała nazwa kapucynki. W Polsce zakon kapucynek wywodzi się z klauzurowej gałęzi zgromadzenia Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo (felicjanki).

Starania o nowy klasztor dla sióstr klauzurowych podjęła u władz carskich felicjanka s. M. Bronisława Łempicka, pragnąca życia kontemplacyjnego. W wyniku jej starań felicjanki klauzurowe otrzymały klasztor w Przasnyszu, zajmowany wcześniej przez bernardynki. Tu przeniosły się 26 lipca 1871 r. Za: KAI

## RADOŚĆ Z NARODZIN – DZIĘKCZYNIENIE ZA BŁ. EDMUNDA BOJANOWSKIEGO W 150. ROCZNICĘ JEGO ŚMIERCI

Siostry służebniczki dębickie razem z księżmi i świeckimi dziękowali za bł. Edmunda Bojanowskiego w 150. rocznicę jego śmierci.

– Dziękujemy za dar jego życia, duchowości, którą nam zostawił. Jesteśmy też wdzięczne za dziedzictwo, które przekazał Kościołowi przez postugę sióstr służebniczek. Śmierć bł. Edmunda była jego narodzinami dla nieba, stąd nasza radość z jego świętości, z jego duchowej obecności wśród nas. Radością dla nas jest też to, że przesłanie jego życia jest wciąż aktualne. Bł. Edmund żył w XIX wieku, ale jego troska o człowieka, ojczyznę, Kościół pozostają nadal wzorem dla nas wszystkich. Staramy się go naśladować i realizować w konkretny sposób jego wizję służby człowiekowi – mówi przełożona generalna m. Maksymilla Pliszka.

Mszy św. w kościele klasztornym przewodniczył kapelan sióstr ks. prof. Ireneusz Stolarczyk. W homilii podkreślił, że dla współczesnych bł. Edmund może być nauczycielem pokory, która pozwalała mu dostrzegać każdego człowieka, zwłaszcza ubogiego, chorego i potrzebującego pomocy.

– Jest dla nas nauczycielem miłości, która potrafiła być w jego życiu bardzo

konkretna i wielkoduszna – mówił ks. Stolarczyk.

Po Mszy św. siostry zaprosiły wszystkich do klasztornej ogrodu na rodzinne spotkanie integracyjne, w którym przygotowały dla rodzin, ale i osób starszych, wiele atrakcji.



– Przeżywamy je w duchu bł. Edmunda, ciesząc się drugim człowiekiem przy kawie, ciastku, zupie, w tańcu i serdecznej rozmowie – mówi matka Maksymilla. Wśród świętujących urodziny bł. Edmunda była s. Bezymia Jodłowska pracująca od 34 lat w Boliwii.

– Pragnieniem mojego życia była praca na misjach. Staramy się tam realizować charyzmat naszego zgromadzenia, prowadząc domy dziecka, ochronki, internaty dla dziewcząt, mamy też wielki zespół szkół im. bł. Edmunda Bojanow-

skiego w Cochabamba. Jego postać jako patrona szkoły jest bardzo dobrze przyjmowana, zwłaszcza przez przyzmat jego pracy społecznej na rzecz ubogich. Dzieci i młodzież poznają go także przez pracę sióstr – mówi misjonarka.

Pani Małgorzata przyszła na Mszę i spotkanie z dwójkiem dzieci, będących wychowankami ochronki prowadzonej przez siostry. – Dla nas jest to bardzo rodzinne, serdeczne miejsce, prowadzone w duchu nauki, zabawy, ale i uświęcenia się. Jest tutaj jak u Pana Boga za piecem – podkreśla mama dodając, że religijny wymiar wychowania w ochronce bardzo jej pomaga w prowadzeniu dzieci do Boga, w wychowaniu ich w duchu chrześcijańskich wartości.

Siostry służebniczki są również przyjaciółkami ludzi młodych. Karolina, Karol i Nikola są wolontariuszami w świetlicy dla dzieci. – Przychodzimy pomagać w odrabianiu lekcji, w przygotowywaniu dla nich posiłku, bawimy się z dziećmi, jak trzeba to chwytamy również za mopa i sprzętamy – opowiadają młodzi. – To miejsce jest wyjątkowe, ponieważ nie tylko dajemy swój czas, dzielimy się umiejętnościami, ale też wiele otrzymujemy od sióstr. Mają dla nas wiele miłości, serdeczności i uwagi – dodają wolontariusze. Za: [www.zakony-zenskie.pl](http://www.zakony-zenskie.pl)

## BP PINDEL W 30. ROCZNICĘ ŚMIERCI BŁ. MICHAŁA TOMASZKA: POSZEDŁ W ŚLADY JEZUSA I O. MAKSYMILIANA KOLBEGO

O. Michał Tomaszek OFMConv poszedł w ślady nie tylko Jezusa, ale także swojego wielkiego współbrata w zakonie, o. Maksymiliana Kolbego – podkreślił bp Roman Pindel, który 8 sierpnia, w przeddzień 30. rocznicy śmierci błogosławionych misjonarzy-męczenników Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka sprawował uroczystą liturgię w kościele parafialnym w Łękawicy. Z tej właśnie wioski pochodzi o. Michał, który jest pierwszym błogosławionym z całej Żywiecczyny.

Biskup bielsko-żywiecki w kazaniu przypomniał okoliczności śmierci franciszkańskich męczenników z Polski, którzy 30 lat temu w Pariacoto, małej peruwiańskiej miejscowości położonej wysoko w Andach, zostali zastrzeleni przez partyzantów z komunistycznego ugrupowania.

Biskup zacytował obszernie ostatni list, napisany przez o. Michała do najbliższych, trzy miesiące przed śmiercią „O. Michał nie zdradzał niepokoju czy obawy. Jednak o niebezpieczeństwie śmierci pisze otwarcie do kogoś innego, a jego słowa dobrze opisują okoliczności morderstwa i atmosferę terroru panującego już dłuższy czas” – zauważył hierarcha.

„Mogę Ci powiedzieć całkiem świadomie i spokojnie, że w każdej chwili mogę oddać tu życie, ale jest Bóg i nikt nie pokrzyżuje Jego planów” – napisał franciszkanin w liście zacytowanym przez biskupa.

„Te słowa ojca Michała świadczą o tym, że jest gotów przyjąć śmierć, gdy nadejdzie. W ten sposób staje się najbardziej naśladowcą Jezusa, właśnie przez sposób przyjęcia własnej śmierci. To pierwszy krok do tego, by można uznać jego śmierć za męczeńską. Mógłby przecież wyjechać z Pariacoto jak inni, do czego zresztą był namawiany. On chce pozostać z tymi, którzy nie wyjechali, a czują się opuszczeni i bezbronni. Michał daje wobec nich świadectwo, że dobry pasterz jest gotów oddać życie za owce” – podkreślił bp Pindel i zaznaczył, że w ten sposób „Michał idzie w ślady nie tylko Jezusa, ale także swojego wielkiego współbrata w zakonie o. Maksymiliana Kolbego”.

„O. Michał przyjął śmierć męczennika, ponieważ jak Jezus zgodził się na czekającą go śmierć. Podobnie jak Jezus, jego Zbawiciel i Pan, którego chciał naśladować, nawet przez śmierć” – zaakcentował biskup i przypomniał, że ojcowie Michał i Zbigniew zostali zabici z powodu nienawiści do Chrystusa, którego głosili.

Bp Pindel zwrócił uwagę, że choć o. Michał Tomaszek jest pierwszym błogosławionym z całej Żywiecczyny, to jednak niedaleko od jego rodzinnej Łękawicy żyli inni kandydaci na ołtarze. Wśród nich wymienił: biskupa Jana Pietraszko, który 110 lat temu, dokładnie 7 sierpnia 1911 urodził się w Buczkowicach, ks. Jana Marszałka, nieugiętego proboszcza i charyzmatycznego kapłana z pobliskich Łodygowic oraz mistyczkę i tercjarkę karmelizańską Kunegundę Siwiec ze Stryszawy.

„Ufamy, że świętość tych kolejnych kandydatów na ołtarze zostanie potwierdzona. Niech będzie to zachętą dla nas, aby-

śmy prowadzili życie chrześcijańskie, dawali świadectwo wiary i angażowali się w głoszenie Ewangelii na miarę naszego powołania” – powiedział biskup, który udzielił końcowego błogosławieństwa relikwiami męczennika.

Po Eucharystii biskup z grupą kapłanów i parafian oraz członkami najbliższej rodziny bł. o. Michała modlili się przy symbolicznym grobie franciszkańskiego męczennika na przykościelnym cmentarzu. Zostali tu pochowani rodzice zakonnika. Złożono w tym miejscu także grudek zakrwawionej ziemi z Peru, z miejsca męczeństwa misjonarza.



O. Michał Tomaszek urodził się 23 września 1960 r. w wsł. Łękawica, należącej wówczas do archidiecezji krakowskiej, a dziś w diecezji bielsko-żywieckiej. Po maturze zgłosił się jako kandydat do zakonu franciszkanów. Wyższe studia filozoficzno-teologiczne odbył w Wyższym Seminarium Duchownym ojców franciszkanów w Krakowie. Świeceń kapłańskich udzielił mu 23 maja 1987 r. w bazylice św. Franciszka w Krakowie biskup pomocniczy Albin Małysiak.

Przez dwa lata pracował w franciszkańskiej parafii w Pieńsku jako wikariusz i katecheta. 24 lipca 1989 r. wyjechał na placówkę misyjną do Pariacoto w peruwiańskich Andach. Tam zginął wraz ze swym współbratem, o. Zbigniewem Strzałkowskim. Zostali zamordowani 9 sierpnia 1991 r. przez terrorystów „Sendero Luminoso” (Świetlistego Szlaku).

Proces beatyfikacyjny polskich franciszkanów rozpoczął się 1996 r. W 2002 r. zakończył się na szczeblu diecezjalnym. Dokumentacja została przesłana z Peru do Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. W 2011 r. ukończono opracowanie tzw. „positio”, czyli kluczowego dokumentu procesu beatyfikacyjnego. 3 lutego 2015 r. papież Franciszek wyraził zgodę na beatyfikację polskich franciszkanów: o. Zbigniewa Strzałkowskiego i o. Michała Tomaszka. Michał i Zbigniew zostali wyniesieni na ołtarze 5 grudnia 2015 r. w Chimbote.

Błogosławieni należeli do krakowskiej Prowincji św. Antoniego Padewskiego i bł. Jakuba Strzemię, która w Peru prowadzi misję od 1988 r. O. Zbigniew Strzałkowski i o. Michał Tomaszek byli pierwszymi, którzy rozpoczęli pracę misyjną w andyjskim Pariacoto. Franciszkanie nadal prowadzą tam swoją działalność, a także w Limie i w Chimbote.

Za: KAI

## BRACIA DOMINIKANIE PIELGRZYMOWALI SAMI

W roku jubileuszy 800-lecia śmierci założyciela Zakonu i 30-lecia pielgrzymki

bracia prosili o żarliwość św. Dominika w podążaniu za Chrystusem i głoszeniu Ewangelii. Reprezentując pieszą pielgrzymkę, całą trasę z Krakowa, ok. 160 km, pokonało kilku zakonników. Dziś na Jasnej Górze dołączyli do nich patnicy duchowi, związani przede wszystkim z

dominikańskim duszpasterstwem akademickim.

- W tym roku musimy się zadowolić tym, co jest i przyjść tutaj w małej grupie, ale i tak jest to dla nas bardzo ważne, żeby się tutaj spotkać w tej rodzinie domini-

kańskiej, żeby razem wejść na Jasną Górę – podkreśliła Aneta, która czterokrotnie pielgrzymowała z dominikanami.

W tym roku hasłem programowym pielgrzymki było wezwanie: „Idźcie i głoscie!”. Są to słowa, które nawiązują do rozesłania uczniów przez Jezusa oraz posłania braci przez św. Dominika. - Żebyśmy rozpowiadali tę wiarę dalej. Zwłaszcza my jako „Beczka”, czyli duszpasterstwo, które głosi Ewangelię młodym ludziom. Jest to fajne wejście w dorosłą wiarę, a taka pielgrzymka może to tylko umocnić – wyjaśniał daniel, student z „Beczki”.

Na Jasną Górę tradycyjnie wniesione zostały relikwie św. Jacka Odrowąża dominikańskiego kapłana i misjonarza, jednego z najświnniejszych w świecie polskich świętych. Za rok dzięki bł. Czesławowi także polska prowincja domini-

kanów obchodzić będzie 800-lecie.

Jak podkreśla przeor krakowskiego klasztoru o. Łukasz Wiśniewski OP czas przeżywanego jubileuszy i jasnogórskiego pielgrzymowania jest wezwaniem i zobowiązaniem do odnowy apostołskiej gorliwości. - Idźcie i głoscie, czyli przede wszystkim świadczcie o Jezusie Chrystusie, pokonujcie bariery, które napotykamy codziennie w naszym życiu, w naszych środowiskach, tam gdzie żyjemy, bariery wstydu, różnych osobistych ograniczeń, dlatego że wierzymy głęboko, że Chrystus nas wybiera, nas posyła mimo różnorodnych braków i ograniczeń – mówił o. Wiśniewski.

Dla o. Dominika Sali, który z braćmi pieszo pielgrzymował „głosić” na co dzień to „przede wszystkim żyć Chrystusem i dawać świadectwo wiary. Myślę, że przede wszystkim każdy z nas musi

sam spotkać Chrystusa. Musi sam doświadczyć Jego w swoim życiu. Wtedy to autentyczne jest głoszenie, wtedy ono rzeczywiście przemawia. Myślę, że to jest właśnie wyzwanie, że każdy z nas musi się nawrócić jeśli chce kogoś innego nawracać – wyjaśniał zakonnik.

Piesza Pielgrzymka Dominikańska jest owocem Światowych Dni Młodzieży w Częstochowie w 1991 r. . Młodzi z duszpasterstwa akademickiego „Beczka” szli w pielgrzymce krakowskiej. Do prawie tysięcznej rzeszy polskich studentów na spotkanie z papieżem dołączyło wówczas ponad 4 tys. Rosjan, którzy przyjechali z dominikanami posługującymi w Petersburgu i Moskwie. Koniecznością stało się utworzenie osobnej pielgrzymki. Mirosława Szymusik

Za: [www.jasnagora.com](http://www.jasnagora.com)

## PRZEOR JASNEJ GÓRY: Z RADOŚCIĄ OCZEKUJEMY NA PIESZYCH PIELGRZYMÓW

Jasna Góra jest przygotowana na spotkanie z pieszymi pielgrzymami, z radością przyjmujemy każdego, oczekujemy i zapraszamy - mówi przeor częstochowskiego klasztoru, o. Samuel Pacholski przed pierwszym sierpniowym pielgrzymkowym szczytem. W najbliższym tygodniu, na uroczystość odpustową Wniebowzięcia NMP do Sanktuarium dotrzeć mają tysiące pątników.

Jasnogórski przeor podkreśla, że paulini oczekują na pielgrzymów, zwłaszcza pieszych, z tym większą radością, że „jest pewien niedosyt po ubiegłym roku, kiedy ograniczenia sanitarne właściwie uniemożliwiły pielgrzymowanie takiej liczby osób, które chciałyby w pielgrzymkach wziąć udział”. - W tym roku te obostrzenia nie są już tak restrykcyjne, dlatego mamy nadzieję, że przyjdzie wielu pątników – zauważa o. Pacholski i dodaje: „po ponad roku, kiedy żyjemy z koronawirusem, nauczyliśmy się chronić, zachowywać się bezpiecznie, wielu jest zaszczepionych, to wszystko stwarza warunki, które pozwalają z optymizmem patrzeć na tegoroczne pielgrzymowanie”.

Na pytanie kim jest pieszy pielgrzym o. Przeor odpowiada, że „to przede wszystkim wielki czciciel Matki Bożej, on wyrusza, by spotkać się z Matką, by przynieść Jej swoje troski, kłopoty, radości i dziękczynienie, ale także szerzej, by prosić o ustanie pandemii, za Kościół w Polsce, rodzinę”.

Podkreśla, że „jesteśmy bardzo wdzięczni pielgrzymom pieszym, bo to jest rzesza ludzi, która przez kilka czy kilkanaście dni trwa na modlitwie, uczestniczy w rekolekcjach w drodze i przynosi to pielgrzymowanie jako osobiste wotum, które składa tu, u stóp Matki Bożej”.

Przeor Jasnej Góry przypomina, że „pielgrzymka to nie turystyka piesza, każda ma swój rytm, program, gdzie jest Eucharystia, modlitwa, są konferencje. To bardzo dobrze przygotowane rekolekcje w drodze a my, w Polsce, mamy w tym spore doświadczenie”.

- Każda diecezja ma swoją pielgrzymkę, to świadectwo naszej wiary, to fenomen - podkreśla paulin i dodaje, że „jest to coś, co buduje naszą tożsamość”.



O. Samuel Pacholski wyraża radość, że „ta forma pobożności ludowej, podtrzymywana głównie przez ludzi świeckich, jest tak żywa, że dojrzewając zmienia się nieco w formie, ale ciągle jest aktualna i znajduje nowych zwolenników”.

Pierwsza duża grupa pieszych pielgrzymów przybywa na Jasną Górę na 15 sierpnia, kiedy obchodzimy uroczystość Wniebowzięcia NMP.

Jasnogórski przeor zauważa, że święto przypomina o wyjątkowej miłości Boga, która w sposób niezwykły objawiła się wobec Maryi. - Maryja z ciałem i duszą została wzięta do nieba, w tej tajemnicy jest też obietnica dla każdego z nas, że takie jest ukierunkowanie naszego życia, my też idziemy do nieba. Ta droga zaczyna się tu na ziemi, ma swoje etapy, swoją historię, tajemnice radosne, chwalebne, bolesne i światła, różnie się w tych tajemnicach odnajdujemy - czasem mamy kłopot, by interpretować je w świetle Ewangelii, ale ci, którzy pielgrzymują zdają sobie sprawę, że rozpoczynają etap, który zakończy się dla nich w niebie, a Maryja, która z nieba spogląda dodaje odwagi, męstwa i pewności, że są na właściwej drodze - mówi o. Pacholski.

- Zapraszamy na Jasną Górę. Z radością oczekujemy na każdego - podkreśla jasnogórski przeor zapewniając, że paulini

czynią wszystko, by było tu bezpiecznie i przypominają o respektowaniu koniecznych zasad sanitarnych.

Za: [www.jasnagóra.com](http://www.jasnagóra.com)

## PIELGRZYMUJĄ BIEGNĄC DO ŚW. MAKSYMILIANA

W ramach Pielgrzymki Biegowej Śladami Świętego Maksymiliana Kolbe zorganizowanej z okazji 80. rocznicy jego męczeńskiej śmierci ośmioro biegaczy z Kalisza rozpoczęło swój bieg sztafetowy do Oświęcimia.

Pomysłodawcą pielgrzymki jest Rafał Łysiak, który zaproponował, aby przypadającą 14 sierpnia 80. rocznicę męczeńskiej śmierci o. Maksymiliana Kolbe uczcić poprzez zorganizowanie sztafetowej pielgrzymki biegowej. Pomysłem podzielił się ze swoim proboszczem ks. kan. Jarosławem Kołodziejczakiem.

- O. Maksymilian oddając życie w niemieckim obozie koncentracyjnym za Franciszka Gajowniczką i jego rodzinę miał tylko 47 lat i wiele planów na przyszłość. W tym roku przypada właśnie 47. rocznica moich urodzin. Myśląc o męczenniku, który w tym wieku zakończył swoje życie, nie sposób spojrzeć wstecz na 47 lat swojego życia. Przygotowania do pielgrzymki, jak i samo uczestnictwo w niej jest dla mnie okazją do rachunku sumienia i głębokich przemyśleń na temat życia mojego i mojej kochanej rodziny – powiedział w rozmowie z KAI Rafał Łysiak.

Biegowa formuła tej pielgrzymki wzięta się stąd, że jedną z pasji Rafała Łysiaka jest bieganie. - Jak św. Paweł w liście do Tymoteusza, chciałbym kiedyś w przyszłości móc powiedzieć: „W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiary ustrzegłem” – zaznaczył pomysłodawca pielgrzymki.



Bieg rozpoczął się Mszą św. w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaliszu Szczypiornie, na terenie byłych obozów jenieckich w Szczypiornie, skąd uczestnicy sztafety pobiegli do Kaplicy Męczeństwa i Wdzięczności Księża Dachauowczyków w narodowym sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, gdzie spotkali się na krótkiej modlitwie i stamtąd wyruszyli do Zduńskiej Woli, czyli miejsca narodzin i chrztu Rajmunda Kolbe. Dalej trasa wiedzie przez Jasną Górę, Piekary Śląskie do Oświęcimia.

Pielgrzymka odbywa się w dniach 4-7 sierpnia pod hasłem zaczerpniętym z

Ewangelii św. Jana (15, 13) „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich”. Biegacze łącznie pokonają ponad 300 kilometrów. Wśród biegaczy jest ks. kan. Jarosław Kołodziejczak, proboszcz parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kaliszu.

- Biegniemy dokładnie w tym czasie, kiedy o. Maksymilian przebywał w celi głodowej. W drodze będzie nam towarzyszyć ulubiona pieśń o. Maksymiliana, którą śpiewał w celi, będziemy rozważać teksty maryjne oraz pisma o. Kolbe. W Roku Rodziny chcemy modlić się w intencji rodzin, ale też będziemy omdlać intencje, które otrzymaliśmy od wielu osób. Są one umieszczone w środku w pałeczce sztafetowej i każdy kto pobiegnie będzie je w modlitwie polecał Bogu – tłumaczy ks. Jarosław Kołodziejczak.

Duchowny dodał, że św. o. Maksymilian Kolbe jest patronem Krucjaty Wyzwolenia Człowieka i Honorowych Dawców Krwi. – Przedstawiciele tych grup dojadą do nas do Oświęcimia, gdzie wspólnie udamy się pod ścianę śmierci oraz do celi 18 bloku 11, gdzie przebywał o. Kolbe. Pielgrzymkę zakończy Msza św. w Centrum Św. Maksymiliana w Harmęczach – powiedział ks. Kołodziejczak.

Za: KAI

## ŚWIĘTO PROWINCJI MATKI BOŻEJ ANIELSKIEJ

Każdego roku w naszej Prowincji jest uroczyste obchodzone 2 sierpnia – święto Matki Bożej Anielskiej z Porcjunkuli – głównej Patronki Prowincji. W tym dniu w każdym kościele, także parafialnym, można uzyskać odpust zupełny, zwany „odpustem Porcjunkuli”.

Tradycyjnie w ten dzień w Wieliczce obchodzone jest Święto Prowincji. W tym roku rozpoczęło się braterskim spotkaniem „przy kawie” o godz. 9.30 w budynku Kolegium Serafickiego.

O godz. 10.15 pod hasłem: „Daleko od Prowincji, ale z Prowincją” misjonarz z Papui Nowej Gwineji o. Łukasz Kwiatkowski OFM i misjonarz z Kamerunu o. Jonasz Madej OFM bardzo interesująco przedstawili braciom swoją posługę duszpasterską w krajach misyjnych.

Centralnym punktem uroczystości była Msza św. w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej Księżnej Wieliczki w intencji dziękczynnej naszej Patronce o godz. 12.00, której przewodniczył i wygłosił homilię Przeor Administrator Opactwa Tynieckiego o. Konrad Małys OSB. Koncelebrowało 26 kapłanów, m.in.: Minister Prowincjalny o. Jacek Koman OFM, Wikariusz Prowincji o.

Rufin Maryjka OFM, definitory: o. Teodor Knapczyk OFM i o. Grzegorz Chomiuk OFM, kustosz Sanktuarium i gwardian wielickiej Wspólnoty o. Damian Bieńkowski OFM, rektor WSD o. Norbert Cebula OFM, wicemagister Nowicjatu o. Piotr Mróz OFM, misjonarze: o. Jonasz Madej OFM i o. Łukasz Kwiatkowski OFM oraz Prowincjalny Animator ds. Powołań o. Piotr Gądek OFM.





W Eucharystii uczestniczyli: klerycy WSD, nowicjusze, siostry i bracia FZŚ, Siostry Franciszkańki Przemienienia Pańskiego z Krakowa – Bronowic oraz poczet sztandarowy Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

Po Mszy św. wszyscy udali się do wielickiej Porcjunkuli, gdzie pod przewodnictwem kustosa Sanktuarium o. Damiana Bień-

kowskiego OFM odmówiono modlitwy, aby w pełni spełnić warunki uzyskania odpustu.

Na zakończenie, po uroczystym odśpiewaniu franciszkańskiej pieśni Niech cię Pan błogosławi i strzeże, Minister Prowincjalny o. Jacek Koman OFM udzielił uroczystego błogosławieństwa.

Za: [www.ofm.krakow.pl](http://www.ofm.krakow.pl)

## PIELGRZYMKA POLONII BELGIJSKIEJ DO KODNIA

W Sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej odbyła się I Pielgrzymka Polonii Belgij-skiej. Na zaproszenie Koordynatora Duszpasterstwa Polskiego w Belgii, o. Damiana Kopyto OMI, do tronu Pani Podlasia przybyli rodacy na co dzień pracujący w stolicy Unii Europejskiej, zrzeszeni w sześciu polskich wspólnotach katolickich. Na modlitwę do Kodnia przybył specjalny delegat kardynała Josefa De Kessela – ks. Eric Vancraeynest. Przed rozpoczęciem Eucharystii pielgrzymów powitał kustosz sanktuarium, o. Krzysztof Borodziej OMI, życząc Polonii dobrego pobytu u Matki Bożej Kodeńskiej. Mszy świętej przewodniczył bp Henryk Ciereszko z Białegostoku.

W kazaniu biskup pomocniczy archidiecezji białostockiej nawiązał do proklamowanej Ewangelii o Chlebie żywym, która jest jednocześnie wezwaniem do jedności.

Jesteśmy w sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej, przy tym cudownym Jej wizerunku, o historii którego już usłyszeliśmy. I co też było zaznaczone w modlitwie, w której zbierałem intencje, które z sobą przynosicie, było wołanie o to, byśmy byli jedno – każdy z nas, sam w sobie, był jednością. (...) Abyśmy w tym sanktuarium w obliczu tego wizerunku przez wstawienie Matki Bożej prosili o jedność w nas, o jedność między nami, jedność aż między narodami. Te dwie myśli, te dwie treści: Eucharystia i Maryja nasza matka, ta która pomaga nam trwać w jedności – mówił kaznodzieja.

Przywołując doświadczenie wiary, wyniesione z domów rodzinnych, biskup Ciereszko, podkreślał zdrową i silną pobożność ludzi z tych terenów. Znaczna większość pielgrzymów, którzy przybyli do Kodnia, pochodzi z Podlasia.

Eucharystia, tajemnica wielka naszej wiary (...) Cenimy niewątpliwie i z wiarą głęboką przeżywamy Eucharystię. Każda niedziela, myślę, w naszym życiu, w naszej pobożności, naszej

wierze bez Eucharystii będzie jakąś pomyłką. Tak jak tego uczyliśmy się w naszych rodzinach, w naszych domach, w naszych parafiach, środowiskach – wielu z nas pochodzi z tychże terenów. (...) Pamiętamy, jak żeśmy szli czy z rodzicami czy potem sami do kościoła, że niedziela to Msza święta, to Eucharystia.



Potrzeba takich spotkań jak to nasze dzisiaj, naszego pielgrzymowania, aby wybierać to, co służy prawdziwemu naszemu dobru. Nie iść za tymi przyziemnymi, doczesnymi namiastkami dobra, szczęścia, może takiego poczucia spełniania się na dzisiaj i teraz, bo przyjemnie, bo coś posiadam, bo nie jestem głodny, ale słyszymy: „Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął. Kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”. To jest nasz chrześcijański wybór. To jest nasze chrześcijańskie, każdego z nas, przeznaczenie. Odnależć się w pełni w Bogu, w Jezusie Chrystusie, bo On jest tym, który nas prowadzi do swego Ojca – przekonywał hierarcha – A widząc naszą słabość, to że i ta doczesność nas w jakiś sposób przyciąga, przychodzimy do takich miejsc jak to. Przerwaliście swoje urlopy, może i wiele kilometrów przebyliście, ale jednak to wszystko ma sens. To jest wyrazem i naszej wiary, ale też i świadectwem tego, że to nie my zapewniamy sobie dobro i nawet to doczesne, ale to Bóg nam to daje. U Boga chcemy wyprosić to, co jest najbardziej nam potrzebne. Życie w zgodzie z samym sobą, życie w zgodzie z innymi, w jedności.

Maryja, gdy przychodzimy do Niej, uczy nas najpierw, byśmy byli posłuszni Bogu, byśmy w tym, co przeżywamy, co spotykamy na drodze naszego życia, osoby, które spotykamy, zadania, które stają przed nami, obowiązki, które

podejmujemy, chcemy przyjmować na wzór Maryi, mówiąc: Niech się stanie Twoja wola. (...) Wpatrujemy się w Maryję. Maryja jest Tą, która też była pełną wiary, zaufania Bogu. Ta wiara płynęła z Jej bliskości z Bogiem, a bliskość z Bogiem przychodzi poprzez modlitwę, poprzez wsłuchanie się w Słowo Boże, bliskość z Bogiem – jak dzisiejsze czytania, Ewangelia nam podpowiada – poprzez przede wszystkim Eucharystię.

Na zakończenie liturgii eucharystycznej głos zabrał o. Damian Kopyto OMI, dziękując zebranych za przybycie do Kodnia. Wyraził nadzieję, że zapoczątkowana pielgrzymka do Kodnia, będzie kontynuowana, gromadząc w sanktuarium Polaków pracujących i żyjących w Belgii. Biskupowi oraz księdzu Erikowi wręczone zostały wizerunki Matki Bożej Kodeńskiej. W słowie podziękowania skierowanym do zebranych w Kodniu, delegat arcybiskupa mecheleno-brukselskiego podkreślił, że bardzo cieszy się, że mógł uczestniczyć w tym spotkaniu modlitewnym. Przekazał wyrazy jedności modlitewnej ze strony kardynała Kesela. Zazaczył, że Polacy są błogosławieństwem dla Belgii ze względu na ich świadectwo wiary.

Po Eucharystii pielgrzymi mieli czas wolny, aby spędzić go ze swoimi rodzinami. Poznali także historię sanktuarium oraz kodeńskiej kalwarii, dawnej siedziby rodowej Sapiehów. Spotkanie zakończyło się modlitwą w kościele zamkowym Ducha Świętego.

Już od kilkunastu lat jesteśmy poza granicami, udzielamy się w kościele św. Józefa na Anderlechcie, śpiewamy całą naszą rodziną w chórze. Po raz pierwszy postanowiliśmy się razem spotkać poza Brukselą. (...) My znamy przede wszystkim oblatów, bardzo dobrze nam się współpracuje z księżmi – mówili pielgrzymi.

Dla wielu rodaków wielką zachętą było zorganizowanie spotkania w sanktuarium Matki Bożej Kodeńskiej. Dla pielgrzymów pochodzących z Siemiatycz ważnym czynnikiem było również przyjęcie w Brukseli kodeńskiego szkaplerza.

Za: [www.oblaci.pl](http://www.oblaci.pl)

## Refleksja tygodnia

## POLSKA KREW W PARIACOTO - W PROCHU DROGI W PERU

Felieton Bogdana Zalewskiego, znanego dziennikarza RMF FM

Mija 30. rocznica męczeńskiej śmierci polskich franciszkanów w Peru. Ojciec Zbigniew Strzałkowski (l. 33) i ojciec Michał Tomaszek (l. 31) zginęli za wiarę z rąk terrorystów z komunistycznego ugrupowania „Sendero Luminoso” (Świetlisty Szlak) 9 sierpnia 1991 r. w Pariacoto w Peru.

Tak brzmi dziennikarska depesza. Niech będzie koniecznym punktem odniesienia dla moich osobistych impresji. Dzięki franciszkanom z Krakowa miałem zaszczyt być w Andach podczas beatyfikacji ich braci.

Pamiętam wciąż dobrze te upalne dni grudniowe 2015 r., ale jednak powoli zaczyna przysłańać je cień. Nie wszystko jest już tak wyraźne jak wtedy, w ostrym słońcu, gdy sylwetki ludzkie były jak powycinane z blachy acetylenowym palnikiem. Wyciągam zrobione wówczas fotografie.

Parasole w Pariacoto, misyjnej ojczyźnie obu Polaków, powróciły wtedy do pierwotnego znaczenia i celu. Po włosku bowiem "para" to "przeciw", a sole to "słońce", o żadnym deszczu więc nie ma tu mowy. Dookoła goła gleba, ale to tak w kadrze. Uznałem tę scenę za znaczącą - budzącą nadzieję, że na naszej rozumowej "ziemi jałowej" gdzieś tak serce rośnie.

Płyta stadionu w Chimbote niemal skwierczała; to było prawdziwe pogodowe piekło. Nie pomagały słabsze filtry, trzeba było się smarować wysokimi liczbami, licytować się ze skwarem, podbijać stawkę. Piszę to jednak jako Polak, nie przyzwyczajony do takich grudni, nawet jeśli u nas nie każą nam one nosić się grubo. Lud miejscowy stał twardo pod swym słońcem Peru, a z obrazów bił jeszcze duchowy blask. Jeśli w to wierzysz.

W powietrzu nad głowami od czasu do czasu bzyczały gzy dronów, słyszane tylko wtedy, gdy milkły donośne śpiewy i fiesta miejscowej orkiestry, coś niezwykłego przy takim święcie, niemal nieprzyzwoitego, chyba nawet dla całkowicie wyzutego z wiary, postępowego Europejczyka, a co dopiero dla takiego polskiego obskuranta jak ja. Musiałem się powoli przyzwyczajać do kolorowego i energetycznego peruwiańskiego chrześcijaństwa, mimo że przecież wychowywałem się w duchu "katolicyzmu ludowego", jak z przekąsem określają prostotę wiary moich rodziców i dziadków przedstawiciele "kościółki otwartej".

Zresztą nie wiem, co jest bliższe ewangelicznej prawdy: "niech mowa wasza będzie 'tak tak', nie nie". Przecież latynoamerykański papież Franciszek, wyrastający z tamtego bujnego, mocno nieokiełznanego religijnego podglebia, jest bardziej ulubieńcem liberałów niż konserwatystów, więc są to sprawy mocno skomplikowane.

Na mojej metalowej półce z IKEI oparty o dzieła filozofów (bywa, że osobistych wrogów Pana Boga) stoi niewielki obraz za szkłem, w tandetnej ramie, której świadomie nie wymieniam, bo konterfekt stanowi starą rodzinną pamiątkę. Przedstawia Maksymiliana Marię Kolbego i pochodzi z czasów, gdy nie był jeszcze nawet błogosławionym, a co dopiero świętym.

Tak na marginesie, w połowie lat 70., jako dziewięcioletni bodaj chłopczek, udałem się z pielgrzymką do Niepokalanowa po kamień węgielny pod budowę nowohuckiego kościoła w Miśtrzejowicach pod wezwaniem franciszkańskiego męczennika z Auschwitz. W Niepokalanowie - klasztorze, dziele życia ojca Kolbego - miałem zaszczyt recytować wiersz prymasowi Stefanowi Wyszyńskiemu. Dziś mnie samemu wydaje się to niewiarogodne. Nie podejrzewajcie mnie o brak skromności. Nie wspominałbym o tym bardzo ważnym dla mnie zdarzeniu, intymnym epizodzie, gdyby nie obecny sytuacyjny kontekst.

Dość jednak tych dygresji.

Opisałem peruwiańską pogodę, jakby z piekła rodem, bo kontrastowała z duchem tego dnia, który - jak każdy duch - wieje, kędy chce.



Z ołtarza emanował jakby miły chłód, a nie nastrój wyłącznie dostojny. Delikatne uśmiechy naszych zakonników były znakami spokoju i pokoju, dowodem na to, że zginąć za wiarę w wojnie, wytoczonej religii Chrystusa przez komunistycznych terrorystów, jest "słodko". Szokuje was ten przysłówek? Może to rzeczywiście duża przesada, ale chciałem nawiązać do łacińskiej maksymy - "dulce et decorum est pro patria mori", co się na polski przekłada - "słodko i zaszczytnie jest umrzeć za

ojczyznę". Z tym, że Ojczyzna jest Niebieska, a łacina winna być nie pogańska, ale kościelna.

Nie można też zapominać, że "decorum" oznacza też starożytną zasadę "właściwego zharmonizowania poszczególnych elementów dzieła literackiego", oraz "stosowność zachowania lub wyglądu w danych okolicznościach". Muszę więc pamiętać o tej adekwatności. Patos przystoi świętości, ale trzeba rzecz ubrać we właściwe słowa. Zanim bowiem obaj franciszkanie zostali wyniesieni na ołtarze, trockistowscy bandyci -można brutalnie powiedzieć - wdeptali ich w ziemię, sponiewierali, utyltali w prochu, unurzali we krwi.

Przeczytajcie tylko opis skrótowy, werystyczny opis tortur i mordów na zakonnikach - Zbigniewie Strzałkowskim i Michale Tomaszku. Przytaczam artykuł ze [strony poświęconej obu naszym wspaniałym rodakom](#).

*Terrorystyci otoczyli klasztor, związali ojców i wywieźli samochodami za miasto. Tam, dwoma strzałami w tył głowy zabili misjonarzy. Zbrodniarze przy ciałach zakonników zostawili informację: "Tak umierają lizusy imperializmu. Niech żyje Ludo we Wojsko Partyzanckie". Przywódcy tej organizacji oskarżyli braci o prowadzenie działalności usypiającej świadomość rewolucyjną Indian.*

Kiedy wędrowałem późnym wieczorem ulicami i chodnikami Limy, trasami nad przepaścią (nie metaforyczną, ale realną, bo nadpacyficzną), dostrzegłem wielkie ludzkie zgromadzenie w labiryncie hal wprost ze snu książkowego mola. Odbynał się tu gigantyczny targ wydawców i antykwariuszy. W Polsce nie narzekam na brak literatury, w każdym możliwym języku, więc nie odczuwam głodu liter, przeciwnie - cierpię na nadmiar bodźców, stresuję się przesyłem. Jednak krążąc wokół stołów i regałów dostrzegłem okładkę, która głośno krzyczała "kup mnie!". Wyciągnąłem portfel z peruwiańskimi solami i zapłaciłem słono. Musiałem mieć ten komiks, wprawdzie po hiszpańsku, którego niestety nie znam, ale -jak to w tym gatunku- równie mówiące jak wyrazy, są tutaj obrazy.

Przed moimi oczyma przesuwają się kadry ze scenami przerażających zbrodni terrorystów spod znaku sierpa i młota. To właśnie tacy ludzie o władni ideologicznym szale, opętani przez komunistyczne demony, zamordowali naszych braci - naprawdę, a nie w chorej teorii - służących indiańskim biedakom, niosących im Dobrą Nowinę i dobry codzienny chleb. Nie mogli tego zdzierżyć opętani partyzanci, którzy uważali, że wychodzenie z biedy przez wieśniaków osłabia ich antykapitalistyczny zapał!

Tak więc ojcowie Zbigniew i Michał zginęli za wiarę w Chrystusa, Boga-Człowieka, ponieśli też śmierć za drugiego człowieka, za konkretnych ludzi, po prostu.

Otrzymałem od franciszkanów niezwykle dar. Jest to portret naszych zamordowanych rodaków z symbolicznymi śladami po kulach. W tych małych otworach umieszczone są ich relikwie-fragmenty tkanin, które nosili.

Teraz czytam w depeszy: *W Kalwarii Pałacowskiej k. Przemysła podczas Wielkiego Odpustu Kalwaryjskiego (11-15 sierpnia) zostaną wystawione na widok publiczny koszule, w których oddali życie za wiarę pierwsi polscy błogosławieni misjonarze-męczennicy.*

Rozmawiałem o śmierci Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka z ich współbratem - ojcem Janem Marią Szewkiem. Przed wywiadem ściągnąłem z domowej półki (innej niż ta z wolnomyślicielami) dwie książki o obu dzielnych zakonnikach. Na niektórych stronach ujrzałem własne notatki na marginesach, moje pismo sprzed pięciu lat. W sumie się nie zmieniło. Reszta spraw we mnie i wokół mnie raczej tak.

Ojciec z Krakowa zwrócił mi uwagę na związek pomiędzy męczeństwem obu Polaków w Andach i obozową ofiarą życia dla drugiej osoby, którą złożył w piekle niemieckiego obozu Auschwitz inny franciszkanin - św. Maksymilian Jan Maria Kolbe. Po tej rozmowie napisałem taki wiersz.

Sierpień 1941 (Auschwitz) - sierpień 1991 (Pariacoto)  
*(W 80. rocznicę męczeńskiej śmierci św. Maksymiliana Marii Kolbego i w 30. rocznicę męczeńskiej śmierci bł. Zbigniewa Strzałkowskiego oraz Michała Tomaszka)*

Nieodgadnione dla nas zbiegi dat bywają,  
z arytmetyk równania uczonym nieznanne,  
scjencystycznym tak obce utartym zwyczajom,  
z których pierwsze brzmi: gromadź racjonalne dane.

Zastanawia mnie ciągle, co to za fenomen,  
że zginęli jak patron bracia nieodrodni.  
Aluzja się w tym kryje? Symbole widome  
wychodzą spod powierzchni niby zwykłej zbrodni?  
Czy wskazują nam innych powinowactw nici -  
cierpień sieć oraz krwawe pokrewieństwa więzi?

Igłą w żyłę - fenolem i z broni zabici  
Ewangelii kluczami celę, co cię więzi,  
otworzyli. To twój czas w ich dwoistej chwili.  
(2021)

Za: [www.rmf24.pl](http://www.rmf24.pl)

## Wiadomości zagraniczne

# PROWINCJAŁ MONTFORTIANÓW ZAMORDOWANY WE FRANCJI

Smutek i przerażenie – tak zabójstwo o. Oliviera Maire'a, przełożonego prowincjalnego misjonarzy montfortanów, skomentowały: Konferencja Biskupów Francji i tamtejsza Konferencja Zakonników i Zakonnice. Do tragedii doszło dziś rano w Saint-Laurent-sur-Sèvres. W tamtejszej bazylice znajduje się grób założyciela zgromadzenia, św. Ludwika Marii Grignona de Montfort.



Sprawca zabójstwa sam zgłosił się na policję i przyznał się do winy. Okazał się nim 40-letni Rwandyjczyk Emmanuel Abayisenga, ten sam, który jest oskarżony o podpalenie katedry w Nantes 18 lipca 2020 roku. Przebywał on kilka miesięcy w areszcie, ale w czerwcu br. został zwolniony, pozostając pod kontrolą sądu, w oczekiwaniu na proces, który ma się odbyć w 2022 roku. Dachy nad

głową użyczyła mu wspólnota montfortanów w Wandei.

W swoim komunikacie francuscy biskupi podkreślają fakt, że sprawca morderstwa był gościem o. Maire'a. Dodają też, że „okoliczności tego dramatu” nie są jeszcze znane.

Śmierć o. Maire „świadczy o dobroci tego księdza, którego dobrze znałem i

mogłem docenić głębię jego wiary”, oświadczył senator Bruno Retailleau, były przewodniczący Rady Generalnej Wandei.

Z kolei minister spraw wewnętrznych Francji Gérald Darmanin zapewnił katolików we Francji o swoim wsparciu i poinformował, że udaje się na miejsce zbrodni.

18 lipca 2020 r. Emmanuel Abayisenga podłożył ogień w katedrze w Nantes, powodując znaczne szkody materialne. Był wówczas wolontariuszem pomagającym w świątyni, cenionym i lubianym w tamtejszej parafii. Swoją czyn tłumaczył desperacją wynikającą z tego, że nie udało mu się przedłużyć francuskiej wizy, której ważność się skończyła i był się deportacji do Rwandy. Za: KAI

## ABP CARBALLO O NADUŻYCIACH W NOWYCH FORMACH ŻYCIA KONSEKROWANEGO

W większości są to wspólnoty będące dopiero na etapie zatwierdzania kanonicznego, jedynie kilku przypadkach dochodzenia dotyczyły instytutów zakonnych już zatwierdzonych.

Dwanaścioro założycieli i założycielek nowych form życia konsekrowanego zostało objętych dochodzeniem przez Kongregację ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Poinformował o tym jej sekretarz abp José Rodríguez Carballo w wywiadzie dla hiszpańskiego tygodnika „Vida Nueva”.

W większości są to wspólnoty będące dopiero na etapie zatwierdzania kanonicznego, jedynie kilku przypadkach dochodzenia dotyczyły instytutów zakonnych już zatwierdzonych. Problemy objęte śledztwem dotyczą zarządzania własnością instytutów dla osobistych korzyści, nadużyć duchowych lub nadużyć władzy (w tym przemocy psychicznej i manipulacji), problemów z relacjami uczuciowymi, jak również przypadków fundamentalizmu i sekciarstwa.

Dochodzenia doprowadziły do wprowadzenia do danego instytutu komisarza, który ma uzdrowić sytuację, a w kilku przypadkach do rozwiązania instytutu. Zdarzyło się też, że po zakończeniu śledztwa założycielka opuszczała życie zakonne, a założyciel został przenoszony do stanu świeckiego.

Hiszpański hierarcha zwrócił uwagę, że takie nadużycia szkoda życiu zakonnemu i wskazał na konieczność zwracania przez biskupa „wielkiej uwagi przy rozeznawaniu potrzeby, celowości i użyteczności dla Kościoła” danego instytutu czy stowarzyszenia, które występuje do niego o kanoniczne uznanie.

### Nadużycia we wspólnotach

Przypomniał, że Kościół ma jasne kryteria tego rozeznawania, wśród których są m.in. komunizm z Kościołem, obecność duchowych owoców, społeczny wymiar ewangelizacji, szacunek dla innych form życia konsekrowanego w Kościele i wyznawanie wiary katolickiej. Przyznał zarazem, że w niektórych wspólnotach „niełatwo jest odkryć autentyczność i oryginalność” ich charyzmatu.

Pytany o naturę nadużyć duchowych, abp Rodríguez wyjaśnił, że są one częstsze, niż można by się spodziewać. – Papież Franciszek nazywa je duchowym molestowaniem, manipulacją sumieniem, praniem mózgu. Do takich nadużyć dochodzi często w ramach kierownictwa duchowego i w łonie wspólnoty, szczególnie gdy forum wewnętrzne nie jest oddzielone od forum zewnętrznego – wyjaśnił sekretarz watykańskiej kongrega-

cji, dodając, że najogólniej rzecz biorąc chodzi tu o klerykalizm, z tym zastrzeżeniem, że dotyczy on „nie tylko duchownych, ale mężczyzn i kobiet sprawujących władzę”.

Odnosząc się do przypadków wykorzystywania seksualnego, uściślił, że jego ofiarą padają zazwyczaj członkowie własnego instytutu, rzadziej małoletni lub bezbronni dorośli z zewnątrz. Zauważył również, że zwykle nie jest to pierwsze nadużycie, którego się dopuszcza przełożony, lecz następuje ono za nadużyciem władzy lub duchowym.



Odpowiadając na pytanie dlaczego nowe formy życia konsekrowanego popadają w sekciarstwo, hiszpański hierarcha podkreślił, że najczęściej ujawnia się ono w „fundamentalistycznej i ideologicznej obronie charyzmatu, aby go ochronić przed możliwymi zanieczyszczeniami, które mogą przyjść z zewnątrz”.

– W grupach, w których można zauważyć „sekciarskie odchylenie” faworyzuje się myślenie, według którego „jesteśmy lepsi”, jesteśmy jedynymi wiernymi. Prowadzi to do zamknięcia się i do wznoszenia barier wszelkiego rodzaju przeciwko ewentualnym szkodliwym wpływom. W takich grupach myśli się również, że charyzmat należy do założycieli, a nie do Kościoła, do którego jedynie należy jego uznanie i towarzyszenie mu – zaznaczył abp Rodríguez, dodając, że gdy założyciele czują się właścicielami charyzmatu, ich grupy odrzucają posłuszeństwo wobec hierarchii kościelnej, tym samym wykluczając się z życia konsekrowanego.

W takich sytuacjach „Kościół ma prawo i obowiązek interweniować, by powstrzymać nieuporządkowane korzystanie z charyzmatów, jak to robił już Kościół pierwotny” (por. 1 Kor 14, 19-28). Wówczas grupy te mają „poczucie, że Kościół je prześladowuje”. – Bardzo często sekciarskiemu odchyleniu towarzyszy bardzo powierzchowna duchowość oraz mało zakorzeniona w zdrowej teologii i nauczaniu Kościoła – powiedział sekretarz kongregacji.

Dodał, że z sekciarstwem w nowych formach życia konsekro-

wanego powiązany jest fundamentalizm, będący owocem „ideologii, która okalecza Ewangelię”. Powoduje on „skostnie-

nie charyzmatu”, który „jest jak woda: jeśli nie płynie, to gnije”, wskazał hierarcha, cytując papieża Franciszka. Za: KAI

## ZAKONNICE POZOSTANĄ W KABULU „jesteśmy tu bardzo potrzebne”

Podczas gdy kolejni przedstawiciele Zachodu opuszczają Afganistan, do Kabulu przyjechała kolejna katolicka siostra zakonna. Będzie pracować w jedynym w tym kraju ośrodku dla dzieci niepełnosprawnych. „Przemoc i ubóstwo przybierają na sile, jesteśmy tu bardzo potrzebne” – mówią pracujące w Kabulu zakonnice.

Stowarzyszenie „Dla dzieci Kabulu” powstało w 2004 roku i było odpowiedzią na wołanie Jana Pawła II, by nieść ratunek najmłodszym Afgańczykom. Do pomocy zgłosiło się czternaście różnych zgromadzeń zakonnych, które pracują tam na zmianę.

„Po wycofaniu wojsk zachodnich powrót do rządów talibów jest coraz bardziej prawdopodobny i obawiamy się o przyszłość, nie zrezygnujemy jednak z naszego zaangażowania” – mówi kierująca

obecnie ośrodkiem w Kabulu hinduska zakonnica. Siostra Teresia Crasta wskazuje, że „przemoc w tym kraju jest codziennością”, a „krew płynie ulicami jak woda”.



Z pomocy ośrodka korzysta codziennie 50 niepełnosprawnych dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Większość pochodzi z najuboższych rodzin, które nie są w stanie zapewnić im nawet wyżywienia, o rehabilitacji i dostępie do nauki nie wspominając. Oprócz trzech zakonnice cała personel składa się z Afgańczyków.

„Pandemia sprawiła, że przez jakiś czas nasz ośrodek był zamknięty, ale wówczas dostarczałyśmy rodzinom dzieci pomoc żywnościową do domów” – mówią zakonnice z Kabulu. Mimo, że sytuacja w Afganistanie jest bardzo niepewna w nowym roku szkolnym zamierzają przyjąć do ośrodka dodatkowe dzieci, ponieważ potrzeby są ogromne, a niepełnosprawnym w tym kraju nikt nie pomaga.

Siostry podkreślają, że głoszą Ewangelię bez używania słów. „Poza naszym domem nie możemy przyznawać się do Chrystusa, ale wszyscy wiedzą, że jesteśmy chrześcijankami i doceniają to, co robimy dla potrzebujących” – mówi pochodząca z Pakistanu siostra Shahnaz Bhatti. Siostry podkreślają, że swą przyszłość zawierają Bogu i nie zamierzają opuścić potrzebujących dzieci.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## PIELGRZYMKA POLONII Z CHICAGO DO SANKTUARIUM SALWATORIANÓW W MERRILLVILLE

Zgromadziła na szlaku tysiące pielgrzymów. W czasie drogi pątnicy rozważają słowa „Maryjo Tyś moją Królową”.

Po ubiegłorocznej wirtualnej pielgrzymce, którą pieszo pokonała garstka pielgrzymów, a tysiące śledziły ją w internecie, tegoroczna 34. piesza polonijna pielgrzymka maryjna ruszyła w sobotę rano. Po zniesieniu restrykcji związanych z pandemią zgromadziła na szlaku tysiące pielgrzymów.

Hasłem pielgrzymki były słowa: „Maryjo Tyś moją Królową”, zaczerpnięte z „Dziennika duchowego” założyciela salwatorianów o. Franciszka Marii od Krzyża Jordana, który w tym roku został ogłoszony błogosławionym. Gościem honorowym tegorocznej pielgrzymki jest pierwszy polski biskup z diecezji Brooklyn w Nowym Jorku, Witold Mroziwski.

Niestety, w tym roku po raz pierwszy zabrakło na pątniczym szlaku wieloletniego organizatora pieszych pielgrzymek, który brał w nich udział od pierwszej pielgrzymki do Merrillville, sal-

watorianina ks. Józefa Zuziaka. Ten gorliwy kapłan, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej przez prezydenta Andrzeja Dudę za swoją działalność wśród Polonii, odszedł do Domu Ojca 27 lipca, zaledwie na kilka dni przed pielgrzymką. Za: KAI



## SALEZJANSKI DUSZPASTERZ OLIMPIJCZYKÓW W TOKIO: „JAK KAPITAN STATKU MUSZĘ TU BYĆ DO KOŃCA”

Proponowano mi wcześniejszy powrót do kraju, ale nie zgodziłem się, gdyż jestem tu jak kapitan na statku, który opuszcza go na samym końcu – powiedział KAI w Tokio ks. Edward Pleń, krajowy duszpasterz sportowców. Obecnie towarzyszy on zawodnikom i pozostałym członkom reprezentacji Polski, uczestni-

czącej w igrzyskach olimpijskich w stolicy Japonii. Wspominał m.in. o bardzo nietypowej sytuacji, w jakiej przyszło mu tu działać.

Pomimo licznych problemów polski kapelan – jeden z bardzo nielicznych duchownych, którzy przyjechali ze spor-

towcami – działa bez wytchnienia, odpowiadając niekiedy trzy Msze dziennie, błogosławiąc tych, którzy nie mogą w nich uczestniczyć, spowiadając i udzielając różnych porad duchowych. „Gdy idę spać, czuję się zmęczony, ale jest to radosne zmęczenie po dobrze spędzonym dniu pracy” – wyznał ks. Pleń.

Zaznaczył, że pierwsze chwile po przylocie były trudne. Prosto z lotniska dotarł do wioski olimpijskiej w Harumi-Odaiba, gdzie powiedziano mu: „Msza, proszę bardzo, ale tylko online”. Na szczęście na terenie wioski znajduje się duża „sala spotkań”, w której można, przy zachowaniu odpowiednich odstępów, odprawić Msze, których godziny kapelan dostosowuje do programów treningów i startów zawodników. „Moim głównym mottem jest przecież «służyć i jeszcze raz służyć»” – podkreślił duchowny. Na tych Mszach przydają się wszystkie przywiezione z Polski paramenty liturgiczne i wydrukowane materiały.

Zdaniem kapłana sportowcy często proszą o błogosławieństwo, gdy ze względu na różne godziny treningów nie mogą uczestniczyć w liturgiach. Niektórzy z nich, nawet ci „z najwyższej półki” (których nazwisk duszpasterz nie chciał ujawniać) emanują wręcz „porażającą” pokorą, gdy proszą np. o Msze dziękczynne. Wielu też spontanicznie chce czytać teksty mszalne, co też jest dla niego wielką pomocą.

Pytany o wywiady dla dziennikarzy, ks. Pleń wyjaśnił, że trzyma się tu kilku zasad. Nie odpowiada np. na pytania: „Kto był, a kto nie był na Mszy?” albo czy sportowcy się spowiadają. Pytania takie określił mianem „głupich”, dodając, że niektóre z nich zahaczają nawet o tajemnicę spowiedzi.

Krajowy duszpasterz sportowców oświadczył, że w swych kazaniach i naukach do sportowców porusza na ogół kilka spraw. Są to np. „trzy filary autentycznego wzrostu: pokora, cierpliwość i praca”. Często mówi im też o „wnętrzu”

człowieka, które „tak jak przedpole przed walką należy oczyścić, walcząc najpierw z «nieprzyjacielem», którym jest własna grzeszność”.

Ponadto kapłan walczy z przeklinaniem i często zwraca uwagę zawodnikom, że są oni wzorem dla młodych ludzi w Polsce. „Przecież ludzie patrzą na ciebie, a ty przez cały czas patrz na Chrystusa” – przytoczył jedną ze swych wcześniejszych wypowiedzi, a te jego słowa miały szczególną wagę w czasie poprzednich igrzysk w Rio de Janeiro (w 2016 r.), gdzie zmaganiom olimpijczyków towarzyszyła słynna figura Chrystusa” – przypomniał salezjanin. Wyznał też, że uczy sportowców modlitw.



On sam po przyjeździe, w towarzystwie swego polskiego współbrata zakonnego z Tokio-Chofu ks. Piotra Solicha pojechał samochodem (z powodu pandemii osoby z zagranicy nie mogą korzystać z komunikacji publicznej) do figury Matki Bożej u stóp góry Fudzi. Ponieważ jednak dojazd tam okazał się niemożliwy, obaj salezjanie udali się do kościoła w Chofu, gdzie modlili się za naszą reprezentację przy grobie sługi Bożego ks. Vincenta Cimattiego (1879-1965). I – jak wspomina – wkrótce potem nadeszła

wiadomość o pierwszym, długo oczekiwanym medalu dla Polski.

Zżyty już od kilkunastu lat ze sportowcami ks. Pleń traktuje całe to środowisko jako w pewnym sensie „parafię personalną”. Stara się im służyć, nawet organizując m.in. kursy przedmażeńskie. „Najważniejsze jednak jest to, aby mieć dla nich zawsze czas. Te «pandemiczne» Igrzyska w Tokio paradoksalnie bardzo się temu przysłużyły, gdyż nie mogły nigdzie się poruszać poza hotelem i wioską olimpijską” – zauważył.

Realizując swój charyzmat salezjański ks. Pleń stał się krajowym duszpasterzem sportowców, ale działał najpierw w Salezjańskiej Organizacji Sportowej RP (SALOS), istniejącej od 1992 r. Przewinęło się przez nią około 40 tys. dzieci i młodzieży.

„Sport lubiłem od dzieciństwa. Salezjanie «przyciągnęli» mnie swoim programem zajęć sportowych, który powoduje, że młodzi ludzie mogą spędzić czas na boisku, zdrowo dla ciała i duszy, a nie tylko wpatrując się cały czas w smartfona” – wyznał kapłan.

Na zakończenie rozmowy oznajmił, że proponowano mu wcześniejszy powrót do kraju, ale nie zgodził się, gdyż – jak podkreślił – „jestem tu jak kapitan na statku, który jako ostatni go opuszcza”. Oświadczył również, że w odniesieniu do igrzysk paraolimpijskich, które także odbędą się w Tokio po zakończeniu obecnych, „zamierzamy zwrócić się o pomoc do tokijskiego duszpasterstwa Japonii”. Za: KAI

## Zapowiedzi wydarzeń

### KARD. SARACH NA ODPUSZCIE W KALWARII PAŁAWSKIEJ

Prawykonywanie oratorium ku czci sługi bożego, o. Wenantego Katarzyńca z okazji 100. rocznicy jego śmierci to jeden z punktów Wielkiego Odpustu Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, który w środę rozpocznie się w Kalwarii Paławskiej k. Przemyśla. Uroczystości co roku gromadzą rzesze wiernych z całego kraju.

Kalwaryjskie sanktuarium, często nazywane Jeruzolimą Wschodu, to jedno z najbardziej znanych miejsc kultu w Polsce. Kustosze tego miejsca, ojcowie franciszkanie podkreślają, że udział w uroczystościach odpustowych może, a

nawet powinien stać się czasem przemiany i chrześcijańskiej odnowy.

*Odpust tradycyjnie zainauguruje w środę po południu poświęcenie szat Matki Bożej w kościele, po którym odbędzie się procesja z figurą Matki Bożej Zaśnieżonej do jej kaplicy – domku.*

W programie odpustu, który potrwa do niedzieli, przewidziano m.in. codzienne msze święte, nabożeństwa, w tym różańcowe, o uzdrowienia, a także procesje, w tym ze świecami, w czasie której figura Matki Bożej jest przenoszona do kaplicy św. Rafała. Figura wróci do kościoła w dniu święta Wniebowzięcia.

Jednym z punktów tegorocznych uroczystości odpustowych będzie prawykonywanie oratorium „Odnalezione szczęście”

ku czci sługi bożego, ojca Wenantego Katarzyńca, którego rok jest właśnie obchodzony i z okazji 100. rocznicy jego śmierci.

Utwór skomponował Andrzej Mozgała z Rzeszowa do tekstów ks. Krzysztofa Lechowicza z diecezji sandomierskiej oraz o. Edwarda Staniukiewicza, franciszkanina z Kalwarii Paławskiej, kustosa grobu ojca Wenantego Katarzyńca.

Oratorium wykonają soliści z towarzyszeniem Sanockiego Chóru Kameralnego, Chóru Katedry Muzyki Uniwersytetu im. Jana Kochanowskiego w Kielcach oraz Podkarpackiej Orkiestry Kameralnej i muzyków Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej z Nowego Sącza.

Całość poprowadzi dr hab. prof. UJK Elżbieta Przystasz.

Nie zabraknie też tradycyjnej mszy św. odprawionej o północy z 14 na 15 sierpnia. Będzie to msza św. z wręczeniem krzyża misyjnego o. Adamowi Stasiczkiemu, której przewodniczyć będzie prowincjał Krakowskiej Prowincji Franciszkanów o. Marian Gołąb.

*Kulminacją uroczystości będzie suma odpustowa z procesją eucharystyczną zamykająca 15 sierpnia Wielki Odpust Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.*

Wśród hierarchów, którzy zapowiedzieli swój udział w mszach świętych będzie m.in. nuncjusz apostolski w Polsce abp Salvatore Pennacchio, kard. Robert Sarah z Watykanu, biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej, metropolita przemyski abp Adam Szal i kaznodzieja odpustowy – o. Radosław Kramarski.



W czasie Wielkiego Odpustu wierni uczestniczą też m.in. w Drózkach Pogrzebu Matki Bożej, Drózkach Pana Jezusa (dróżki to nazwy zwyczajowe dla nabożeństw, w czasie których wierni wędrują między kapliczkami i rozważają wydarzenia z Biblii).

Będą także koncerty muzyczne orkiestry kalwaryjskiej.

Uroczystości w Kalwarii Pałacowej należą do największych w kraju pod względem liczby uczestników; co roku gromadzą 30-40 tys. wiernych, którzy przyjeżdżają tam nie tylko z Podkarpacia, ale także z innych regionów Polski. Także i w tym roku organizatorzy odpustu, ojcowie franciszkanie spodziewają się podobnej liczby pielgrzymów, którzy przewiną się przez kilka dni uroczystości przed słynącym łaskami cudownym obrazem Matki Bożej Kalwaryjskiej oraz przez kalwaryjskie dróżki.

Kustosze sanktuarium o. Krzysztof Hura powiedział PAP, że przed odpustem trudno jednoznacznie oszacować liczbę wiernych. Jak mówił – jedne osoby przyjeżdżają, inni wyjeżdżają, rotacja odbywa się na bieżąco. Ponadto jest też ogromna grupa wiernych, która pozosta-

je w Kalwarii przez wszystkie dni odpustu.

Organizatorzy zapewniają bezpłatne parkingi. Nad bezpieczeństwem wiernych czuwać będzie policja. Ostrzegają też, że uczestnicy uroczystości, którzy do sanktuarium dotrą samochodami, mogą spodziewać się utrudnień wynikających z ogromnej liczby wiernych, i apelują o podporządkowanie się poleceniom policji i znakom drogowym.

Kalwaria Pałacowa to jedno z najbardziej znanych miejsc kultu w Polsce, często nazywana Jerozolimą Wschodu – ze względu na szczególny kult Męki Pańskiej, a z kolei z uwagi na obecność cudownego obrazu Matki Bożej i umiłowanie Maryi przez wiernych, nosi też miano Jasnej Góry Podkarpacia. Jest jednym z najbardziej znanych miejsc pielgrzymkowych w Polsce. Kult Matki Bożej Kalwaryjskiej datuje się już od XVIII stulecia.

Franciszkański kompleks klasztorny w Kalwarii Pałacowej powstał na wzgórzu Karpat Wschodnich w XVII w. z pobudek religijnych wojewody podolskiego, kasztelana lwowskiego Andrzeja Maksymiliana Fredry z Pleszowic herbu Bończa. Legenda głosi, że podczas jednego z polowań puścił się w pogoń za szczególnie dorodnym okazem jelenia. Nie spodziewanie zwierzę zatrzymało się, a wśród jego rogów pojawił się jaśniejący krzyż. Fredro postanowił upamiętnić to miejsce, wznosząc na wzgórzu kościół i klasztor, do którego sprowadził franciszkanów.

W XVII w. do Kalwarii z Kamieńca Podolskiego trafił cudowny obraz Matki Bożej, przed którym niegdyś modlili się królowie: Jan Kazimierz i Jan III Sobieski oraz polscy hetmani i książęta, a ponad 50 lat temu – kard. Karol Wojtyła. W księgach klasztornych i sanktuarijnych odnotowano ponad 50 cudów.

Wokół klasztoru, wśród łąk i lasów rozsianych jest ponad 40 kaplic, w większości wchodzących w skład Drogi Krzyżowej, Drózek Pana Jezusa, Drózek Matki Bożej, Drózek Pogrzebu i Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Za: PAP

## CHARYTATYWNY JARMARK ŚW. JACKA NA NOWYM MIEŚCIE W WARSZAWIE

Jarmark św. Jacka to warszawskie wydarzenie o kilkunastoletniej tradycji. W tym roku stoiska handlowe przed kościołem ojców dominikanów przy ul. Freta 10 będzie można odwiedzać 14 i 15 sierpnia. Całkowity dochód zostanie przezna-

czony na wykupienie obiadów dla 240 dzieci w ramach 10. edycji programu dożywiania realizowanego w szkołach i świetlicach w całej Polsce.

Jarmark św. Jacka od kilkunastu lat odbywa się w połowie sierpnia na warszawskim Nowym Mieście. Całkowity dochód z tego przedsięwzięcia przeznaczony zostanie na wykupienie obiadów dla dzieci w szkołach i świetlicach środowiskowych.

– We wrześniu rozpoczniemy dziesiątą jubileuszową edycję programu dożywiania dzieci w szkołach. Tą inicjatywą chcemy objąć ponad 240 uczniów z całej Polski. Czas pandemii koronawirusa był dla naszych podopiecznych bardzo trudny. Mamy nadzieję, że w tym roku szkolnym będą mogli jak najdłużej uczyć się stacjonarnie, w szkole. Co ważne, dla wielu z nich obiad szkolny to jedyna szansa na ciepły posiłek. Co roku mogliśmy liczyć na hojność i otwarte serca odwiedzających Jarmark. Dlatego zachęcam, żeby również w tym roku zrobić zakupy na naszych stoiskach i pomóc nam pomnażać dobro – mówi Anna Stadnicka, koordynatorka Jarmarku św. Jacka w Warszawie.



### Stoiska handlowe i kawiarnia

14 i 15 sierpnia plac przed kościołem św. Jacka przy ulicy Freta zajmą stoiska handlowe. Będzie można na nich nabyć m.in. różnorodne rękodzieło, w tym ozdoby, obrazy, biżuterię oraz wyjątkowe wzory naczyń. W charytatywnym antykwariacie jak co roku będą czekały książki o różnej tematyce oraz płyty winylowe. W antykwariacie każdy ustala cenę sam, składając w ten sposób datki, który pozwala na wykupienie szkolnego obiadu dla dziecka.

Z kolei w charytatywnej kawiarni będzie można zjeść coś słodkiego i ugasić pragnienie. Tutaj także będzie można zakupić dobrze znane bywalcom jarmarku charytatywne skarpetki z motywami dominikańskimi oraz nowość – notesy zaprojektowane przez Magdalenę Grabowską-Waślawek, znaną jako BOVSKA.

15 sierpnia na jednym ze stoisk pojawia się „pierogi świętego Jacka” – to nawiązanie do jednej z legend dominikańskich, wedle której podczas głodu po najazdach tatarskich w 1240 r. św. Jacek Odrowąż karmił ubogich pierogami. Stoiska w ramach Jarmarku św. Jacka będą czynne w sobotę 14 sierpnia w godzinach od 11:00 do 21:00, a w niedzielę 15 sierpnia od godziny 10:30 do godziny 22:30.

#### Charytatywna licytacja

W trakcie jarmarku odbędzie się również charytatywna licytacja online. Na grupie „DobroDzieje się – licytacja” w serwisie społecznościowym Facebook będzie można wylicytować wiele wyjątkowych przedmiotów. W ten sposób będzie można zrobić wyjątkowy prezent bliskiej osobie i równocześnie pomóc zebrać fundusze na kontynuację programu dożywiania dzieci w szkołach. Licytacja rozpocznie się 15 sierpnia o godzinie 13:00, a zakończy we wtorek 17 sierpnia o godzinie 21:00.

Głównym organizatorem jarmarku jest Grupa Charytatywni Freta, która działa przy klasztorze ojców dominikanów w Warszawie od 2011 roku. Jej zadaniem jest pomoc ubogim i potrzebującym dzieciom oraz ich rodzinom. Prowadzi program dożywiania w szkołach, którym objętych jest ok. 240 dzieci w całej Polsce oraz współpracuje z fundacjami,

grupami i świetlicami działającymi przy klasztorach dominikańskich. Oprócz tego do potrzebujących rodzin trafia pomoc w postaci paczek świątecznych czy wyprawek szkolnych. Podopieczni grupy korzystają z programu korepetycji, stypendiów naukowych i sportowych, opieki medycznej i psychologicznej, warsztatów teatralnych, artystycznych i kulinarnych, ferii w mieście oraz wyjazdów wakacyjnych.

Zachęcamy do obserwowania profilu Jarmarku na Facebooku [www.facebook.com/jarmarknafreta](http://www.facebook.com/jarmarknafreta), gdzie na bieżąco pojawiają się szczegółowe informacje na temat jarmarku. Grupa Charytatywni Freta Za: KAI

#### REKOLEKCJE PRZED BEATYFIKACJĄ KARD. S. WYSZYŃSKIEGO I M. RÓŻY CZACKIEJ

Pod hasłem „Wszystko postawić na Maryję” rozpoczyna się 33-dniowe przygotowanie do beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego i m. Róży Elżbiety Czackiej.

Zapraszając na rekolekcje „Beatyfikacja 33”, przygotowujące do uroczystości, która odbędzie się 12 września w Świątyni Opatrzności Bożej, kard. Kazimierz Nycz prosi, żeby nie przerażać się ich długim czasem trwania.

Rozpoczynają się 6 sierpnia, w święto Przemienienia Pańskiego. Przez 33 dni uczestnicy będą mieli okazję bliżej poznać fragmenty nauczania Prymasa Wyszyńskiego oraz rozważania matki Elżbiety Róży Czackiej. Zakończą się osobistym aktem oddania się Jezusowi przez Maryję. Zawierzenie Matce Bożej było ważnym rysem życia i duchowości zarówno kard. Stefana Wyszyńskiego, jak i matki Elżbiety Róży Czackiej.

W rekolekcjach można wziąć udział w parafii lub indywidualnie, korzystając z materiałów i nagrań dostępnych na stronie internetowej [beatyfikacja33.pl](http://beatyfikacja33.pl) i w mediach społecznościowych. Chętni mogą się zaopatrzyć również w publikację książkową.

Każdy dzień będzie rozpoczynał się modlitwą do Ducha Świętego. W programie znajdują się także rozważanie z krótkim wprowadzeniem w temat dnia i propozycja lektury duchowej oraz zaproszenie do osobistej modlitwy.

Część parafii zdecydowała się na zorganizowanie 33-dniowych rekolekcji dopiero od września, i tam będą miały charakter dziękczynienia za beatyfikację kard. Wyszyńskiego i matki Czackiej.

Rekolekcyjne przygotowanie zakończy się 8 września, kiedy przypada święto Narodzenia NMP.

Za: [www.warszawa.gosc.pl](http://www.warszawa.gosc.pl)

## Witryna Tygodnia

# BIULETYN TYGODNIOWY CIZ W UNIWERSYTECKICH BIBLIOTEKACH

W ostatnich tygodniach do bibliotek uniwersyteckich Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie trafiły oprawione drukowane roczniki „Biuletynu Tygodniowego CIZ” za rok 2020 w formacie B-4.

Do wspomnianych bibliotek zostały one wysłane pocztą (rok temu te biblioteki otrzymały 11 wcześniejszych roczników Biuletynu).



Natomiast po epidemicznych utrudnieniach udało się dostarczyć 12 tomów

biuletynu (za lata 2009-2020) do Biblioteki Narodowej w Warszawie, jako dar Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

Z okazji 10-lecia ukazywania się Biuletynu Tygodniowego CIZ w formie elektronicznej w wersji PDF postanowiliśmy wydrukować zachowane roczniki i dostarczyć je do najważniejszych bibliotek. Oprócz wspomnianych powyżej instytucji drukowane roczniki Biuletynu znajdują się jeszcze w kilkunastu archiwach i bibliotekach zakonnych w Polsce.



## Odeszli do Pana

### ŚP. O. DOROTEUSZ LIPINSKI OFM (1932 – 2021)

8 sierpnia po południu =w Infirmierii św. Szymona w Kalwarii Zebrzydowskiej zmarł o. Doroteusz Lipiński. Przeżył 89 lat, w tym 69 lat w Zakonie, a 62 lata w kapłaństwie.

O. Doroteusz Lipiński urodził się dnia 25 lutego 1932 r. w Teodorówce k. Frampola (woj. lubelskie) jako syn Pankracego i Feliksy z d. Bartoń. Wstąpił do Zakonu Braci Mniejszych dnia 28 sierpnia 1950 r. Pierwszą profesję złożył 29 sierpnia 1951 r., zaś profesję uroczystą 26 lutego 1956 r. Święcenia prezbiteratu przyjął 3 maja 1959 r.

Posługiwał w następujących miejscach:  
1959-1961 – Radom  
1961-1965 – Piotrków Trybunalski – ekonom klasztoru  
1965-1966 – Rzeszów  
1966-1969 – Łęczycza  
1969-1975 – Koło – gwardian klasztoru



1975-1978 – Olsztyn – wikary klasztoru  
1978-1981 – Radom

1981-1986 – Miłakowo – gwardian klasztoru  
1986-1990 – Warszawa  
1990-1991 – Leżajsk  
1991-1999 – Jelna – gwardian klasztoru i proboszcz parafii  
1999-2021 – Koło  
2021 – Kalwaria Zebrz. (Infirmieria) – rekonwalescent

Pogrzeb śp. o. Doroteusza Lipińskiego odbędzie się w Radecznicy w środę 11 sierpnia w następującym porządku:  
godz. 11:30 – Jutrznia,  
godz. 12:00 – Msza św. żałobna i odprowadzenie na cmentarz zakonny.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!  
Za: [www.bernardyni.pl](http://www.bernardyni.pl)

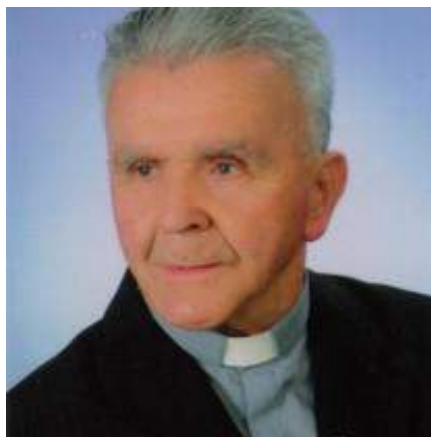
### ŚP. KS. ALEKSANDER OLCZYŃSKI MIC (1929 – 2021)

W lubelskim Domu Pomocy Społecznej im. św. Matki Teresy z Kalkuty zmarł ks. Aleksander Olczyński MIC. Jego pogrzeb będzie miał miejsce we wtorek, 10 sierpnia 2021 roku w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy ul. Bazylianówka 85 w Lublinie. O godzinie 11:30 różaniec i o godz. 12:00 Eucharystia. Ciało ks. Aleksandra zostanie złożone do mariańskiego grobu na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie.

Ks. Aleksander Olczyński MIC, syn Franciszka i Marianny z d. Wąsek, urodził się 14 października 1929 roku we Frampolu, pow. Biłgoraj, w diecezji lubelskiej. Po ukończeniu 6 klas szkoły powszechnej w czasie wojny i 2 klas szkoły zawodowej oraz prywatnej praktyki w zawodzie szewskim we Frampolu, w 1949 roku został przyjęty do mariańskiego juwenatu w Warszawie na Wileńskiej i uczęszczał do Państwowego Liceum dla Dorosłych w Warszawie na Grochowie. Po ukończeniu drugiej klasy liceum, w roku 1950-51 odbył w Skórcu nowicjat i tam w dniu 15 sierpnia 1951 roku złożył pierwsze śluby. Następnie został przeniesiony na Bielany, gdzie uczęszczał do klasy X. W latach 1952-56 przebywał w domu na Wileńskiej; w pierwszym roku pobytu oddelegowany do pracy fizycznej w domu; po ukończeniu klasy XI w 1954 r. zdał egzamin

dojrzałości przed komisją powołaną przez ojca prowincjała. Przez kolejne dwa lata studiował filozofię. Śluby wieczyste złożył 15 sierpnia 1956 roku w Gietrzwałdzie. W latach 1956-60 ukończył studia teologiczne w WSD we Włocławku.

Święcenia kapłańskie otrzymał 11 czerwca 1960 roku w Bazylice Katedralnej we Włocławku z rąk Biskupa włocławskiego Antoniego Pawłowskiego.



Zgodnie z ówczesną praktyką, w pierwszym roku po święceniach ukończył studium pastoralne (tirocinium) w Krakowie u ojców Franciszkanów Konwentalnych.

W roku 1961-62 najpierw krótko pracował w Głuchołazach, a potem w Warszawie na Wileńskiej jako współpracownik w duszpasterstwie; zaś w latach 1962-64 został delegowany do pracy w diecezji gorzowskiej, gdzie był wikariuszem kolejno w parafiach Lubiszyn, Międzyrzecz i Krosno Odrzańskie, przez pierwszy rok formalnie będąc przypisanym do domu praskiego, a następnie do domu bielańskiego. W latach 1964-66 był ponownie współpracownikiem w duszpasterstwie i katechetą w Głuchołazach, a w roku 1966-67 katechetą w Kiwitach. W latach 1967-69 rezydując na Bielanych, był współpracownikiem w duszpasterstwie powołań i misjonarzem parafialnym. W roku 1969-70 był katechetą w Goślinie. W roku 1970-71 przeniesiony do Warszawy najpierw na Wileńską, a następnie na Marymont miał zlecone obowiązki katechety. W roku 1971 ponownie przeniesiony na Wileńską, został mianowany wikariuszem parafii.

W październiku 1972 roku został skierowany na misje do Argentyny i podjął pracę w Rosario. Po powrocie do Polski został wyznaczony do pracy w sanktuarium licheńskim; przebywał tam w latach 1978-82. W roku 1982-83 po raz trzeci posługiwał w Głuchołazach w charakterze katechety i współpracownika w

duszpasterstwie. W roku 1983 został przeniesiony do Stoczka i przeznaczony do pracy rekolekcyjnej. Pozostawał tam do 1986 roku. W roku 1986-87 został skierowany do pracy w domu na Wileńskiej w charakterze pomocnika w duszpasterstwie. W roku 1987-88 był spowiednikiem w sanktuarium MB Licheńskiej. W marcu 1988 r. został przeniesiony do domu w Sulejówku, a w sierpniu tego roku został rektorem kościoła i rezydencji w Rzepiskach.

W listopadzie 1989 roku przeniesiony do Rdzawki, był pomocnikiem w duszpa-

sterstwie. W latach 1993-95 pomagał w duszpasterstwie parafialnym na Stegnach. Zarówno podczas pobytu w Rdzawce, jak i na Stegnach, ks. Aleksander często wyjeżdżał na Białoruś, zwłaszcza do Borysowa, aby tam wspierać współbraci w pracy duszpasterskiej. W latach 1995-98 został przeniesiony do domu w Borysowie; był tam współpracownikiem w duszpasterstwie prowadzonym w licznych kościołach i kaplicach, obsługiwanych przez tamtejszych współbraci. W grudniu 2000 roku ks. prowincjał przeniósł ks. Aleksandra do domu w Orszy i polecił podjąć obowiązki

wyznaczone mu przez ordynariusza diecezji witebskiej.

W 2002 roku został przeniesiony z Orszy do domu w Licheniu, a w 2003 przeniesiony do rezydencji w Rzepiskach. W marcu 2009 roku został przeniesiony do rezydencji pw. św. Cyryla i Metodego w Lublinie. Ostatnie trzy lata życia spędził w domu seminarijnym w Lublinie, otoczony troskliwą opieką współbraci. Zmarł w lubelskim domu pomocy społecznej im. św. Matki Teresy z Kalkuty 5 sierpnia 2021 roku. Za: [www.marianie.pl](http://www.marianie.pl)

## ŚP. O. PIOTR BULCZAK CR (1985 – 2021)

3 sierpnia 2021 roku w Szpitalu w Drawsku Pomorskim zmarł o. Piotr Bulczak CR. O. Piotr urodził się 10 lipca 1985 roku w Gdańsku. Jego rodzicami byli Zbigniew i Alicja z domu Goll. Ochrzczony został 4 sierpnia 1985 roku w Parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Gdańsku. Bierzmowany został 4 kwietnia 2000 roku. W latach 1992-2000 był uczniem Szkoły Podstawowej nr 66 im. Mikołaja Kopernika w Gdańsku. Następnie uczył się w Technikum Przemysłu Spożywczego i Chemicznego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gdańsku, gdzie zdobył świadectwo dojrzałości w 2005 r.

Do Zgromadzenia wstąpił 4 sierpnia 2005 roku. I śluby zakonne złożył w Bartnikach 15 września 2006 roku. Śluby wieczyste złożył 8 grudnia 2010 roku w Krakowie. Święcenia diakonatu przyjął w Kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie – Woli Duchackiej z rąk

abpa Józefa Kowalczyka, Prymasa Polski, a kapłańskie 12 maja 2012 roku w kościele Wniebowzięcia NMP w Złocięncu z rąk bpa Edwarda Dajczaka, Ordynariusza Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeszkiej.



Pierwszą placówką jego była Parafia Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie – Woli Duchackiej, gdzie był katechetą i wikariuszem. Od 2015 roku został przeniesiony do domu zakonnego w Kościerzynie, również jako wikariusz i katecheta. W 2019 roku otrzymał obediencję do domu zakonnego w Złocięncu.

O. Piotr Bulczak CR przeżył 36 lat, w Zgromadzeniu 15 lat, w tym jako kapłan 9.

Pogrzeb Ojca Piotra Bulczaka CR odbywa się we wtorek, 10 sierpnia 2021 roku o godz. 13.30 w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Gdańsku. Dzień wcześniej w kościele parafialnym Wniebowzięcia NMP w Złocięncu o godz. 18.00 została odprawiona Msza św. pogrzebowa.

Za: [www.zmartwychwstancy.pl](http://www.zmartwychwstancy.pl)